

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Realizm polityczny dyktuje

(Korespondencja własna z Paryża)

Po kilkuletniej przerwie mamy wreszcie prawdziwy sezon ogórkowy, zarówno w polityce wewnętrznej jak i międzynarodowej. Takie drobniaki jak wojna domowa w Hiszpanii i konflikt na Dalekim Wschodzie w ogóle się nie liczą. To już chleb powszedni, komunikatów wojennych radagowanych w Burgos i Walencji nikt już prawie nie czyta. Zgoła inne wydarzenia polityczne zaabsorbowały opinię światową w okresie tegorocznej kanki. Zestawmy wydarzenia tegorocznego sezonu letniego. Zaczniemy w kolejności od własnego podwórka:

- 1) Podróż min. Becka do Łotwy;
- 2) Rewizyta naszego ministra s. z. w Oslo;
- 3) Konferencję państw północnych w Kopenhadze;
- 4) Traktat francusko-turecki likwidujący zatarg o Sandżak - Aleksandrette;
- 5) Wizyta króla Jerzego VI w Paryżu;
- 6) Wydarzenie ostatniej chwili — układ przyjaźni zawarty przez Bułgarię z tzw. „Ententą Bałtycką”.

Wydarzenia z różnych krańców Europy i fakty bardzo rozmaite. Sprobowanie ich do wspólnego mianownika i doszukiwanie się jakiejś łącznej tendencji wydaje się niemożliwe. A jednak mamy do czynienia z oczywistym paradoksem. Cokołwiek uważniejsza analiza pozwoli niechybnie na wykrycie łączącej ją więzi. Różne przejawy jednej politycznej tendencji.

Powróćmy do faktów w ustalonej już powyżej przez nas kolejności.

Podróż p. min. Becka. Opinia zagraniczna oceniła zgodnie, że aktywizm naszego ministra ma na celu zmontowanie w Europie Wschodniej bloku państw pomiędzy Rosją i Niemcami. Minister Beck — pisała prasa francuska — montuje oś Północ—Południe, która rozdzieli Niemcy i Rosję, stając się gwarantką pokoju. Jak wiadomo, min. Beck sprostował nieco te komentarze. Zastrzegł się bardzo wyraźnie, że polityka polska nie zmierza do montowania nowego bloku w Europie i tym bardziej nie żywi żadnych ambitnych zakusów podporządkowywania mniejszych państw interesom Polski. Zastrzeżenia niezmierne ważne, uwypuklające raz jeszcze przysłowiowe już dla naszej polityki zamiłowanie do realizmu. Realité de chos — jak często powtarza min. Beck.

Nie jest ważne czy będą podpisane jakie pakiety. Nie o to chodzi czy się formalnie utworzy jakąś nową „ententę”. Fakt realny to istniejąca wspólność interesów i skoordynowanie działań do osiągnięcia jednego celu zmierzających. Państwa położone między Rosją i Niemcami chcą pokoju i chcą zachowania swej indywidualności. Oto fakt. Dlatego, pomimo zastrzeżeń p. min. Becka komentarze prasy zagranicznej nie bardzo odbiegają od rzeczywistości. Aktywizm min. Becka dotyczy ściśle określonego regionu w

Europie. Chodzi o ściślejszą kollaborację państw do tego regionu należących.

Idźmy dalej. Współpraca państw skandynawskich coraz się zacieśnia. Mamy reminiscencje unii kalmarskiej. Na ostatnim zjeździe w Kopenhadze mówiono dużo o Lidze Narodów, ale zarazem zapadła uchwała opowiadająca się za zniesieniem sankcyj ligowych. Oznacza to faktyczną rezygnację z asekuracji ligowych i dążenie do zacieśnienia współpracy w określonym rejonie. Nie chimera ligowa, ale realna wspólność interesów państw określonego regionu — oto sens konferencji kopenhaskiej.

Opinia francuska przyjęła z radością i ulgą wiadomość o zawarciu układu z Turcją i zlikwidowaniu konfliktu o sandżak Aleksandrette. Uważa się ten traktat za duży sukces ministra Bonet. Otóż trzeba sobie dobrze uświadomić, że sprawa Sandżaku była walkowana w Lidze Narodów przez wiele lat. Wreszcie strony same się porozumiały. Załatwił kwestię układ bilateralny. Znowu poza Ligą.

Wizyta monarchy angielskiego jest wyrazem zacieśniania się coraz bardziej współpracy francusko-angielskiej. Sprawa dla polityki światowej znamiennej wagi. Mamy wyraźny blok mocarstw: Francja, Anglia. Granica angielska jest na Renie — stwierdzili angielscy mężowie stanu. Jesteśmy świadkami rozbudowywania tego przymierza. Znowu blok dwóch mo-

carstw mający na oku zupełnie konkretne zagadnienia.

Tendencja nie byłaby zrozumiała gdyby mocarstwa wierzyły na prawdę w funkcjonowanie aparatu ligowego.

Traktat Bułgarii z t. zw. „Ententą bałkańską” jest wydarzeniem ogromnej doniosłości. Bułgaria porzuca obóz rewizjonistyczny, wyrzeka się marzeń o rewanzu, wypowiada gotowość lojalnej współpracy z innymi państwami bałkańskimi, z którymi w okresie wojny krzyżowała miecze. W ten sposób realizuje się organizacja polityczna Półwyspu Bałkańskiego. Tworzy się blok bałkański.

Ciekawe są komentarze prasowe. Urzędówka jugosłowiańska pisze:

„Tylko przez współpracę i przyjaźń wzajemną mogą się narody bałkańskie wyzwolić od wpływów i walk z zewnątrz dotąd im narzucanych. Tylko na tej drodze mogą osiągnąć pełną niezależność i prawdziwy rozwój ekonomiczny i kulturalny”.

Tylko na tej drodze. A więc przez współdziałanie państw ściśle ze sobą związanych. A więc nie przez ściśle przestrzeganie i wykonywanie przepisów paktu Ligi Narodów. Na Bałkanach zasada realizmu politycznego i realnej wspólności interesów znajduje szczególnie mocne podkreślenie. Mamy odrębny polityczny region bałkański.

Jaś widać nie przewodnią znajduje się dość łatwo. Sprowadzenie do wspólnego mianownika jest możliwe

i potrzebne. Sens wydarzeń politycznych chwili bieżącej daje się zamknąć w dwóch zdaniach:

- 1) Nieufność do Ligi Narodów.
- 2) Triumf zasady regionalizmu politycznego.

Gdy w wyniku konferencji w Kopenhadze opublikowano komunikat, że państwa północne opowiadają się za zniesieniem sankcji, prasa francuska wyrażała nieukontentowanie. Jakże—dziwił się publicysta „Le Temps” — przecież małe państwa najwięcej na sankcjach korzystają. Teoretycznie uważa nie pozabawiona słuszności, tylko publicysta „Le Temps” zapomniał się zapytać, jakie realne znaczenie mają gwarancje paktu Ligi. Zapomniał jak skorzystało już z dobrodziejstwa sankcji pewne małe państwo — które nazywa się Abisynią. Jeżeli więc państwa skandynawskie mówią o zniesieniu sankcji, to jest to tylko dowód zwycięstwa realizmu nad frazesem.

Pamiętajmy: żyjemy w okresie bankructwa frazesu, w okresie triumfu realizmu politycznego. Wynikiem jest wzrost i utworzenie się zasady regionalizmu w polityce międzynarodowej. Zrozumienie tej prawdy niezmiernie jest ważne. Oczywiście nie trzeba na szczęście pouczać o tym naszego MSZ. Ważne jest jednak, by zrozumiały to inne państwa do naszego regionu politycznego należące.

Przede wszystkim — czy rozumie to p. Minister Łozoraitis. Sądźmy, że tak! Tse.

Min. Beck powrócił z Oslo

WARSZAWA, (Pat.) 6 b. m. o g. 8 58 rano powrócił z Oslo do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

Na dworcu witali p. ministra norweski charge d'affaires p. Fleischer oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z. z podsekretarzem stanu Szembekiem oraz ministrem Arciszewskim na czele.

Goering chce jechać z wizytą do Londynu

LONDYN, (Pat.) „Evening Standard” ujawnia szczegóły rozmowy odbytej 18 lipca między kpt. Wiedemannem i lordem Halifaxem. Według dziennika, kpt. Wiedemann z polecenia Hitlera zasugerował lordowi Halifaxowi, że feldmarszałek Goering mógłby przybyć do Londynu dla przedyskutowania warunków angielsko-niemieckiego paktu lotniczego oraz możliwości porozumienia ogólno-gospodarczego i kolonialnego.

Kpt. Wiedemann — pisze dziennik — otrzymał od kanclerza Hitlera instrukcję, aby się upewnić, czy rząd brytyjski uważałby tego rodzaju wizytę za wizytę na czasie i czy Goeringowi mogłoby być zagwarantowane życzliwe przyjęcie ze strony publiczności. Lord Halifax twierdzi — „Evening Standard” — miał odpowiedzieć, że tego rodzaju gwarancji nie może udzielić.

Szefowie lotnictwa francuskiego i włoskiego w Berlinie

PARYŻ, (Pat.) „Intransigeant”, przypominając, że w dniu 14 sierpnia gen. Vuillemin szef sztabu lotnictwa wojennego Francji, udaje się do Berlina aby rewizytować gen. Milcha, podkreśla, że na 5 dni przedtem będzie również z wizytą w Berlinie marszałek włoski Balbo, który będzie w Niemczech gościem marszałka Goeringa i lotnictwa niemieckiego. Przypuszczając jednocześnie pogłoski o tym jakoby kpt. Wiedemann miał w swych roz-

mowach londyńskich sondować możliwość wizyty marszałka Goeringa w Londynie, dziennik wyraża przypuszczenie, że wizyty między szefami lotnictwa wojennego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego, mogą stać się punktem wyjścia do zapowiadanych już od pewnego czasu rozmów i rokowań na temat paktu lotniczego między czterema mocarstwami zachodnio-europejskimi.

Gwałtowny atak na Hankou

HANKOU, (Pat.) Wojska japońskie wznowiły dziś natarcie w kierunku Hankou na obu brzegach rzeki Yangtes. Po silnych atakach na stanowiska chińskie na brzegu północnym tej rzeki wojska japońskie stoją obecnie przed Tahopu (8 klm na zachód od Kwagmei).

Wylewy na północnym brzegu Yangtes mogą poważnie utrudnić działania wojska chińskie bronią uporczywie wzgórz, położonych na południo-zachód od Kiukiang. W czasie gwałtownej ofensywy japońskiej na

pozycje chińskie pod Liutuczuan Japończycy udało się wtargnąć do linii chińskich, lecz jak podaje komunikat chiński — utracony teren został odzyskany.

HANKOU, (Pat.) Parowiec francuski „Fuyen” odszedł dziś do Czungking, zabierając na pokładzie przedstawicieli dyplomatycznych Francji, Włoch i Holandii.

W ciągu ubiegłego tygodnia przeniesione już zostały z Hankou do Czungkingu chińskie ministerstwa.

Główne dzielnice Hankou i Wuczang są prawie wyludnione.

Następca tronu włoskiego u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej



Dnia 1 sierpnia br. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, przebywającemu w Łańcuchu, złożył wizytę następca tronu włoskiego książę Piemontu. Półgodzinna rozmowa odbyła się w atmosferze szczerej przyjaźni i serdeczności. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Mościckiego w czasie rozmowy z ks. Piemontu w willi St. Michele.

Stany Zjednoczone A. P. badają sytuację w Czechach

Praga, (Pat.) Dziś ambasador St. Zjednoczonych w Berlinie Wilson w towarzystwie posła St. Zjednoczonych w Pradze Carra złożył wizytę prezydentowi republiki Beneszowi oraz ministrowi spr. zagr. Krofcie.

W tutejszych kołach angielskich i amerykańskich wyrażony jest pogląd, że przyjazd ambasadora Wil-

sona w okresie pobytu lorda Runcimana nie ma charakteru przypadkowego, przeciwnie spotkanie z lordem Runcimanem, które zresztą wywołało wielkie zainteresowanie w kołach czechskich i niemieckich. Koła amerykańskie traktują jako pewnego rodzaju wyraz zainteresowania Stanów Zjednoczonych sprawami Europy środk

Hodża przygotowuje się do reform narodowościowych

PRAGA, (Pat.) Premier Hodża odbędzie we wtorek z ministrem skarbu Kalfusem konferencję w sprawach budżetowych, a następnie omówi z nim finansowe i gospodarcze strony zagadnienia narodowościowego oraz sprawę uwzględnienia w preliminarzu budżetowym na rok następny

kosztów, związanych z wprowadzeniem proporcji narodowościowych

Po tej konferencji min. Kalfus omówi sprawę reform narodowościowych pod względem finansowym i gospodarczym z przedstawicielami partii Niemców sudeckich. Rozmowy te odbędą się zapewne we środę.

Estońska wycieczka w Krakowie

KRAKÓW, (Pat.) W Krakowie bawi wycieczka estońska, licząca 65 osób, odbywająca własnymi autokarami podróż po Polsce. Wczoraj i dziś goście estońscy zwiedzają zabytki Krakowa. Z Krakowa udają się do Zakopanego i w Pieniny.

Morderca Figlarz został stracony

POZNAŃ, (Pat.) Wobec tego, iż Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, wczoraj w nocy został wykonany wyrok śmierci na Florianie Figlarzu, mordercy swej matki Ewy Figlarzowej i gospodyni Augusty Oerfel.

Kronika telegraficzna

— Aresztowany po przewrocie w Wiedniu baron Zessner-Spitzenberg, jeden z czołowych przewodców legitymistów austriackich, zmarł przed kilku dniami w obozie odosobnienia w Dachau. Zapłombowaną trumnę ze zwłokami przesłano do Wiednia, gdzie wczoraj odbył się pogrzeb.

— Epidemia heine-medyny. Po zanotowaniu czterech wypadków heine-medyny w Anglii stwierdzono, iż epidemia paraliżu dziecięcego rozszerzyła się na 4 dalsze okręgi poza Swansea, gdzie wydarzyły się pierwsze wypadki choroby. W szpitalu w Sussex zmarło już dwoje dzieci. Podobnie w Suffel stwierdzono 3 wypadki śmiertelne choroby. W Grimsby i w Loncoln również zachorowało wiele dzieci. Władze czynią wysiłki, by zapobiec rozszerzeniu się epidemii.

— Piórun zabił 50 owiec i pasterza. W pobliżu Dragoslavele w Moldawii pod czas burzy piorun uderzył w stado owiec, zabijając na miejscu pasterza oraz 50 owiec.

— W armii angielskiej dokonano przesunięć, jakich nie pamięta brytyjska historia wojskowa. Przeszło 2.000 oficerów otrzymało awans z dn. 1 sierpnia, zgodnie z planem, który przedstawił pod koniec sesji parlamentarnej min. Hore Belisha w Izbie Gmin.

Komendant Zw. Legionistów o przeszłości i teraźniejszości

WARSZAWA, (Pat). Przemówienie Komendanta Naczelnego Związku Legionistów Polskich ministra Juliusza Ulrycha, wygłoszone przez radio w rocznicę wymarszu Legionów Polskich dnia 6 sierpnia 1938 r.:
Obywatele!

Uplywa lat 24, gdy — na mocy decyzji jednego człowieka — Pierwsza Kompania Kadrowa opuszczała Błonia Krakowskie, aby wznowić dzieje polskiego oręża w walce o niepodległość. Józef Piłsudski swoją wielkopomną decyzją tak przebiegła w skutki, pobierał sam, lecz, zaprawdę, nie był w tej historycznej godzinie samotny. Wiedzione nieomylnym przeznaczeniem młodych serc otaczało go całe ideowe młode pokolenie, sferderowane w ruchu niepodległościowym i w organizacjach strzeleckich.

Jednak byli młodzi serca pod bluzą robotniczą, sukmaną chłopską i mundurkiem strzeleckim akademika. Decyzja waszego Wielkiego Komendanta nie była improwizacją ostatniej chwili, poprzedziły ją długie lata żmudnej pracy wojskowej, zapoczątkowanej w bojowych organizacjach, później w Związku Walki Czynnej, wreszcie w związkach i drużynach strzeleckich.

W tym krótkim ujęciu jakże głębokie mieszczą się prawdy. Pierwsza z nich głosi, że wszelkie wystąpienia w życiu publicznym, jeśli mają wydać trwałe rezultaty, obliczone na długie lata, wymagają solidnych podstaw i rzetelnych przygotowań. Tą drogą szedł Józef Piłsudski przez całe swoje życie. I druga, że ci, którzy z własnej obojętności woli stają się towarzyszami jednych szeregow, muszą władztwo moralne nad sobą oddać starszemu, otaczając go jednocześnie najlepszym zaufaniem i dając mu wszystkie ze swej strony pomoce.

Na tej prawdzie opierał się Józef Piłsudski, mówiąc po wielu latach, że Pierwsza Brygada a potem całe Legiony to była najbliższa praca jego życia, najcenniejszy przepracowany, Legiony — to świat polskiej wolności, albowiem istotnie, obywateli, Legiony były nie tylko czynem orężnym, Legiony były początkiem nowej wiary w Polskę. Narodziny żołnierza polskiego przeobraziły psychikę polską, uczyniły oczywistym hasło, że na drodze do wolności Polski nie ma przeszkód nie do przezwyciężenia. Zwyciężają odważni — mówił Komendant — to też w szeregach legionowo - powiackich nie było miejsca na defetyzm.

Legionści i powiacy przez ofiarą służbę dla Polski, przez wiarę najgłębszą w nieśpożyte siły narodu polskiego stworzyli nowy typ Polaka, typ piłsudczyka, który zawsze gotów do boju, gdy ojeżyła w potrzebie, lecz który w dobie pokoju zapoatrzon w wielkość i honor Polski, nigdy nie zalaśnie rąk, zawsze czujny, pełen inlektu i determinacji, kochający wolność i swobodę, lecz szanujący porządek i wdrony do dyscypliny.

Doba, w której żyjemy, charakteryzuje się gwałtownym rozwojem otaczających nas potęg, a jednocześnie bliżej i dalej od nas rozgrywa się wydarzenia o światowej doniosłości, niejednokrotnie o największym znaczeniu dla Polski. Polacy. Czy uczyniliśmy wszystko, co leży w naszej mocy, aby w tych wyjątkowych czasach, w których huk armat — mimo niewypowiedzianej wojny — nie ustaje, zdobyć się na wyjątkowe wysiłki? Czy jak w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 roku staną znówu tylko wybrani? Na szczyście bieg wydarzeń historycznych, tak szybko po sobie następujących, o tak niezwykłej poglądowej tryumwie, wyzłobil w naszej samowiedzy narodowej głębokie przeobrażenia. W społeczeństwie ugruntuowało się przekonanie, że gry i gierki oraz targi i przetargi naszych mafij i matijek, który i koterijk, powiększają tylko chaos i dezorganizują nasze życie wewnętrzne, będąc zaprzeczeniem służby pod znakiem honoru i wielkości Polski. To też w pamiętną rocznicę 6 sierpnia, która jest wspaniałą rocznicą narodowego, zwycięskiego porywu, trzeba bić na to, że nie ma ię mafijki, nie koterijk i koterijk, nie partię i partijk, leca zwarty naród, skupiony przy osobach Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza stanowiąc będzie o wielkości i potęgę Polski. Trzeba dalec bić na to, że w wyjątkowych czasach nie wolno energii narodowej marnotrawić napróżno.

Smutne dzieje naszego pierwszego Sejmu krórego przewlekłe debaty toczyły się przeciw w czasie wojny o nasze granice, tą tego najlepszym dowodem. Wiemy dzisiaj po upływie wielu lat, że nie wszystkie zamierzone osiągnęliśmy cele. Ze wiele energii narodowej wylądowało się w jałowe beznadziejne i bezowocne spory. Dookoła nas w gwałtownym rozwoju wyrastają potęgi, a my, Polacy, o co z sobą toczymy walkę? Jakże nowe spory „orientacyjne” stają na przeszkodzie do realizacji wezwania, rzuconego przez Marszałka Śmigłego Rydza? Czy nie czas najwyższy zdobyć się na porządkowanie dla realizacji najwyższych celów obrony i potęgi państwa i porzucić kramki liczących katekcyk i partijk lub nieślawną krainę apatii i bierności?

W OPARCIU O KONSTYTUCJĘ KWIETNIOWĄ, oznajmiamy, że cele państwa są nadrzędne, że na drodze do wielkości Polski nie ma przeszkód ani sporów nie do przezwyciężenia, że wszystkie wysiłki skierować należy do spotęgania potencjału sił wytwórczych i militarnych Polski, że praca i tylko praca z roku na rok potęgająca — jest dźwignią naszej przyszłości. Uznajemy, że ostoją tej pracy są w pierwszym rzędzie chłop i robotnik, którzy tak liczenie wypełnili szereg Legionów i wojska, od których dobrobytu, kultury i udziału w życiu państwa zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Rzeczypospolitej.

Obywatele. W pamiętną rocznicę sierpniową, oddając hold i cześć najbliższą naszemu Wielkiemu Wodzowi, który z mroków niewoli wywłócił nas w słońce wolności, oddając hold wszystkim naszym poległym i zmarłym towarzyszom broni, których mogły znaczą granice Rzeczypospolitej, ślubujemy, że w służbie dla Polski nikomu wyprzedzić się nie damy.

Pod przewodem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i przy aprobacie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr Ignacego Mościckiego, — w szrankach surowego życia, w atmosferze wykonania twardego obowiązku — jednoży Polaków, wiodąc Polskę do wielkości i chwaly.

Podziękowanie

Pp. dr Malofiejewowi, Genzelowi, Odyńcowi tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie za uratowanie mi życia przez dokonanie ciężkiej operacji (tropanacji czaszki), życząc na przyszłość owocnej pracy na polu medycyny.

Jednocześnie składam podziękowanie personelowi Lecznicy Litewskiej w Wilnie, za troskliwą opiekę podczas mej choroby.

Konstanty Szumski-Szauman
z pow. brasławskiego

Samoloty sowieckie nad Koreją

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: W sobotę po południu (według czasu miejscowego) lotnictwo sowieckie przeleciało granicę mandżurską i koreańską, bombardując stanowiska japońskie. Lotnictwo japońskie nie bierze w dalszym ciągu udziału w akcji przeciwko samolotom sowieckim.

Szczegóły walk są następujące:

W sobotę o godz. 14 13 ciężkich samolotów bombowych oraz 6 wywiadowczych ukazało się nad wzgórzem Czangkufeng, bombardując stanowiska japońskie, równocześnie liczne samoloty sowieckie w szyku bojowym przeleciały nad granicą koreańską i pojawiły się nad wsią Kozo w Korei, na południowym brzegu rzeki Timen. Japońska artyleria przeciwlotnicza strąciła dwa samoloty. Jeden z pilotów skończył ze spadochronu.

O godz. 15 m. 20 16 samolotów so-

wieckich ponownie przeleciało granicę koreańską dokonując lotu wywiadowczego daleko w głąb kraju. Zrzucano 40 bomb w pobliżu posterunku policyjnego we wsi Inkei na południowym brzegu rzeki Timen. Bombardowanie z powietrza stanowisk japońskich na wzgórzach Czangkufeng trwało do godz. 16.

Atak ze 110 czołgami

TOKIO, (Pat). Wojska sowieckie usiłowały dzisiaj rano zaatakować pozycje japońskie w okolicy Czangkufeng. Artyleria japońska zmusiła 60 czołgami.

Komunikat japońskiego ministerstwa wojny dodaje, że natarcie wszczęto po godz. 6m. 30 (czas lokalny).

Na południe od jeziora Czangczicz do ataku wyruszyły: batalion piechoty i około 50 czołgów. Jednocześnie pozycje japońskie na północ od Szatsaoping zaatakował batalion z 40 czołgami.

TOKIO, (Pat). Ministerstwo wojny ogłasza w sobotę o godz. 18.30 następujący komunikat o walkach na granicy sowiecko - mandżurskiej. Natarcie sowieckiej piechoty i ar-

Żołnierze sowieccy przekroczyli granicę

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio: Według otrzymanych w ministerstwie wojny wiadomości, grupa żołnierzy sowieckich, przekroczyw-

Japonia złoży nowe propozycje Sowietom

TOKIO, (Pat). W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczone, że ambasadorowi Szigemitsu przesłać nowe propozycje pokojowe w ce-

Porozumienie między Japonią i Sowietami?

BERLIN, (Pat). W związku z nadchodzącymi z Tokio wiadomościami o osiągnięciu chwilowego porozumienia między Tokio a Moskwą, prasa niemiecka stwierdza zgodnie, że punkt kulminacyjny naprężenia mi-

DRACENA duża szerokolistna
sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

Nie będzie Żydów w Linzu

Według wiadomości nadeszłych z Linzu, istnieje tam tendencja do usunięcia z tego miasta wszystkich Żydów do końca obecnego roku. Jak słychać, narodowi

socialiści pragną uczynić kanclerzowi Hitlerowi dar noworoczny w postaci czysto aryjskiego Linzu.

Ostre wystąpienia prasy niemieckiej przeciwko Czechom

BERLIN. (Pat.) Stanowcze i ostre wystąpienia prasy niemieckiej przeciw Czechosłowacji wzmożyły się dziś jeszcze bardziej. Sytuacja, wytworzona w związku z przelotem samolotów czeskich przez granicę niemiecką zajmuje nadal czołowe miejsca w prasie. Społeczeństwo natomiast zachowuje się dość obojętnie jeżeli chodzi o czynniki miarodajne, to odnośnie do dalszego ciągu z całą powagą do problemu sudeckiego.

Dzisiejsza „Nachtgaube” stwierdza z oburzeniem, że opinia czeska pragnie z jednej strony zbagatelizować stanow-

czość prasy niemieckiej, określając jej ton „manewrem nastraszenia”, a z drugiej strony grozi Rzeszy. Opinia niemiecka tłumaczy nieprzejednane stanowisko Czechosłowacji poparciem udzielonym przez partię komunistyczną oraz Moskwę.

Z Pragi donoszą że niedziela dzisiejsza minie tam przypuszczalnie spokojnie, gdyż wobec wyjazdu lorda Runcimana i premiera Hodzy na wieś nie odbędzie się tam dzisiaj rozmowy polityczne. Partia sudecka kontynuowała wczoraj rozmowy z współpracownikami lorda Runcimana.

Wileński Zw. Strz. w 24 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej

W związku z 24 rocznicą wymarszu Pierwszej Kadrowej, w dniu 6 sierpnia Zw. Strzelceki w Wilnie objął wartę przy Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie, a komendant podokręgu Zw. Strzel. ob. Pittner złożył w imieniu komendy wiązanek kwiatów na płycie mauzoleum.

Następnie strzelcy wileńscy udali się na Plac im. Marszałka J. Piłsudskiego, gdzie po przybyciu kompanii honorowej i najmłodszych strzelców, występujących publicznie po raz pierwszy w Wilnie „Orlą” Z. S. pod dowództwem Januśkie-

wicza. O godz. 20.45 podniesiono uroczystie flagi o barwach państwowych i organizacyjnych.

Po podniesieniu flag komendant powiatu odczytał historyczny rozkaz Pierwszej Kadrowej, po czym odbył się apel poległych.

Na zakończenie ob. Palacewicz wygłosił przemówienie p. t. „Dzień 6 sierpnia”, a orkiestra odegrała hymn państwowy i „Pierwszą Brygadę”

Wileńska drużyna odpadła w marszu szlakiem Pierwszej Kadrowej

MIECHÓW, (Pat.) Wszystkie patrole, które w liczbie 61 o świcie w dniu 6 sierpnia wyruszyły z Krakowskich Oleandrów w 24 rocznicę wielkopomnego czynu legionowego historycznym szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej, przebyły w ciągu soboty pierwszy etap dzienny 14 marszu na trasie Kraków — Miechów, wynoszący 45 kilometrów.

Mimo silnego upału i wskutek tego dołkliwego kurzu na drodze, zawodnicy wykazali świetną postawę i sprawność marszową. Na 61 patroli tylko 2 nie mające rutyny marszowej i biorące po raz pierwszy udział w marszu, odpadły, a to KPW Wilno i ZS Mielec.



M. Charwat urlopuje

KOWNO, (Pat). Minister Charwat wyjechał dzisiaj na kilkudniowy urlop. Zastępować go będzie, jako chargé d'affaires sekretarz poselstwa Załęski.

W nieładzie wycofują się wojska rządowe nad Ebro

SARAGOSSA, (Pat). Wojska powstańcze podjęły gwałtowną ofensywę na najbardziej zachodnim odcinku frontu Ebro. 20 samolotów wzmocniło akcję piechoty i czołgów. Po walce powstańcy zajęli Aldeante, pozycję kluczową, panującą nad prawym brzegiem Ebro. Straty wojsk rządowych są wielkie. Wycofują się one w nieładzie.

Polska przegrała mecz bokserski z Włochami 4:12

WENECA. (Pat.) W sobotę późnym wieczorem rozegrany został w Wenecji międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy. Mecz zakończył się o 0.30 w nocy. Zwycięstwo odnieśli Włosi w wy-

sokim stosunku 12:4. Zwycięstwo Włochów było niewątpliwie zasłużone, górowali oni znacznie nad Polakami, niemniej wynik cyfrowy jest nieco za wysoki.

Przybywa do Wilna z największym rekordowym programem, którym Zachwyca się cała Polska

Blachę ocynkowaną taśmową „Sędzimir”
poleca
I. CHELEM Sp-cy
Wilno, Końska 16, tel. 2-91

Mordercy popełnili samobójstwo w kościele

NOWY SĄCZ, (Pat). Wczoraj w miejscowym kościele parafialnym po godz. 5 rano podczas odprawiania nabożeństwa przy bocznym ołtarzu przed cudownym obrazem do ołtarza głównego podszło dwoje młodych ludzi, ubranych odświętnie. Kobieta położyła się niezłownie na stopniach ołtarza, a towarzyszący jej mężczyzna dobywszy rewolweru strzelił do niej w skroń, po czym sam położywszy się obok postrzelonej popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe stwierdziło już zgon mężczyzny, kobietę zaś w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

W wynik udochodzeń stwierdzono, że za bóją i samobójcą jest Kazimierz Tokarczyk 31-letni robotnik, towarzysząca zaś jego Helena Wróblowa, 24-letnia służąca. Dramat wczorajszy jest dalszym etapem wypadków, jakie rozegrały się w mieszkaniu Wróblów w grudniu ub. r., kiedy to Wróbel miał postrzelić swoją żonę Helenę i Kazimierza Tokarczyka, po czym sam popełnił samobójstwo, sekcja zwłok Wróbla jednak wskazywała raczej na morderstwo, niż samobójstwo i sprawą zajęła się policja. Przypuszczano bowiem, że Wróblowa i Tokarczyk po strzeleniu Wróbla uporzędkowali zajęcie i sami lekko się postrzelili. Dochodzenia nie

zdołały jednak wykazać ich winy i aresztowanych wypuszczono na wolność. Obecnie zaszedł w całej sprawie zwrot, bowiem policja ustaliła, że rewolwer, którym Wróbel miał popełnić samobójstwo i postrzelić żonę Tokarczyka należał nie do niego a do Tokarczyka. Dowiedziawszy się o wykryciu zbrodni, Wróblowa i Tokarczyk ukrywali się przed policją, widząc jednak beznadziejność sytuacji, postanowili popełnić wspólne samobójstwo i wybrali na miejsce kościół parafialny.

Pozostawili oni list do krewnych i znajomych z motywami swego czynu. Zabójstwo i samobójstwo wywarło w Nowym Sączu duże wrażenie.

Po wypadku kościół został natychmiast zamknięty. W godzinę później po porozumieniu się miejscowego proboszcza z Kurią Biskupią, po oczyszczeniu kościoła i odprawieniu modłów konsekracyjnych, świątynia została na nowo otwarta dla wiernych.

Największy i najpopularniejszy w Polsce

Cyrk Staniewskich!

OTWARCIE wtorek 20 międzynarodowych atrakcyj. Program ściśle cyrkowy kulturalno-rozrywkowy, kształcący. Dostępny dla dzieci i starszych. Wesoly, brawurowy, emocjonujący. Nasze atrakcje pamięta się przez całe życie. Ceny od 50 gr, **Piac Bosackowy** w centrum miasta przy ul. Końskiej

JAPONIA A ROSJA SOWIECKA

II. Za Chinami znów stoi Moskwa

Rosja Sowiecka pragnąca rządzić światem z wysokości moskiewskiego Kremla, siłą rzeczy stanowi największą zaporę dla japońskich dążeń imperialistycznych na kontynencie azjatyckim. W Tokio doskonale zdawano sobie sprawę o dawna, że chcąc realizować program Tanaka, zmierzający do podboju Chin, należy przedsięwziąć odpowiednie środki, które nie dopuściłyby do ścisłej współpracy pomiędzy Chińczykami a bolszewikami.

Japonii jednak, pomimo usilnych starań przed rozpoczęciem szesnastomiesięcznej kampanii chińskiej nie udało się wbić klina pomiędzy Chinami a Rosją Sowiecką i poróżnić Czang Kai Szeka ze Stalinem. Pod tym względem władcy Kremla okazali się bez porównania zręcznymi politykami. Wykorzystując błędy polityków tokijskich oraz czyniąc duże koncesje na rzecz wzrastającego nacjonalizmu chińskiego, bez większego trudu nawiązali do w sposób dramatyczny z ich winy zerwanej w latach 1928-29 tradycji dr Sun - Yat - Sena, za życia którego polityka bolszewicka w Chinach święciła największe triumfy. Twórca bowiem Republiki Chińskiej oraz twórca Kuomintangu do tego stopnia był zapatrzony na Moskwę sowiecką, że w swym przed samą śmiercią wystosowanym do CIK-u Związku Sowieckiego liście z 1926 r., pisał między innymi:

„Zaleciłem testamentem Kuomintangu kontynuować wielką sprawę narodowo-wyzwoleńczego ruchu aż do całkowitego uwolnienia Chin. W tym celu kazałem mojej partii pozostać w stałym kontakcie z Wami. Głęboko wierzę w trwałość Waszej pomocy, którą okazaliście dotąd naszemu krajowi. Żegnając się z Wami, drodzy towarzysze, pragnę wyrazić nadzieję, że przedko nadzieje dnia, kiedy ZSRR będzie witać połączoną i wolną Chinę jako przyjaciela i sojusznika i że w wielkiej walce o wyzwolenie ujarzmionych narodów świata obaj sojusznicy pójdą do zwycięstwa ręką w rękę”.

Zapoczątkowana przez Sun - Sat - Sena ścisła współpraca chińsko - sowiecka trwała jednak niezbyt długo.



Rosyjski posterunek na pograniczu sowiecko-mandżurskim.

Następca Sun - Sat - Sena, marszałek Czang - Kai - Szek, bardzo szybko przekonał się, że Moskwa bynajmniej nie zamierza pomóc mu w odbudowie narodowych Chin. To też gdy w r. 1928, wyszły na jaw knowania bolszewickie przeciwko zwycięskiemu wówczas Czang - Kai Szekowi, z całą energią zwrócił się przeciwko Moskwie, zrywając z nią wszelkie stosunki.

Latem 1929 r. doszło nawet do zbrojnego konfliktu pomiędzy armiami chińską i sowiecką z powodu kolei wschodnio - chińskiej. Kierowa na przez Blüchera, niedawnego doradcę Czang - Kai - Szeka, specjalna Armia daleko - wschodnia Rosji Sowieckiej rozbiła wojska chińskie i zmusiła Chiny do podpisania w Chabarowsku bardzo upokarzającego traktatu. Jednocześnie kompartia chińska na rozkaz Moskwy, rzuciła hasło sojuszniczej Chin i rozpoczęła wojnę partyzancką przeciwko swemu wczorajszemu sojusznikowi, Czang - Kai - Szekowi.

Rezultaty tej awanturycznej polityki były opłakane nie tylko dla Chin, ale również i dla Moskwy. Skłócone bowiem wewnętrznie z powodu intryg moskiewsko - kominternowskich Chiny, nie były zdolne do stawiania żadnego oporu Japonii. Wykorzystując tę sytuację, Tokio w latach 1931-32, bez większego trudu podbiło całą Mandżurię i zupełnie nieoczekiwanie dla bolszewików Japonia znalazła się w sąsiedztwie Rosji Sowieckiej. Poza tym Japonia zmusiła osłabioną z powodu realizacji I-szej pięcioletki Rosję, do ustąpienia za śmiesznie niską cenę kolei wschodnio - chińskiej, która w r. 1929 była przez Blüchera odebrana od Czang - Kai - Szeka.

Wydawało się, że po tych perypetiach pomiędzy Stalinem a Czang - Kai - Szekiem nie nastąpi nigdy pojednanie. Tym bardziej, że Tokio, wykorzystując nieporozumienie chińsko - sowieckie po zdobyciu Mandżurii, bardzo usilnie zaczęło zalecać się do Czang-Kai-Szeka i przekonywało go o konieczności zawarcia jednolitego frontu narodów azjatyckich, skierowanego przeciwko „białym wyzyskiwaczom”.

Stało się jednak inaczej. Moskwa, znalazłszy się w obliczu niebezpieczeństwa japońskiego poddała gruntownej rewizji swą awanturyczną politykę chińską. Po poniesionych dotkliwych klęskach zaczęła znów szukać wspólnego języka z Kuomintangiem. Na rozkaz Moskwy, komunistyczna partia Chin radykalnie zmieniła swą linię polityczną i w celu zdobycia serc Chińczyków, zaczęła grać na uczuciach patriotycznych. Hasła społeczno - rewolucyjne oraz walki z Kuomintangiem zastąpiono przez hasła „ocalenia ojczyzny”, „potężnych i swobodnych Chin”, „bezwzględnej walki z okupantami japońskimi” itd. O ile na VIII kongresie Kominternu z 1935 r. Stalin za pośrednictwem Dymitrowa zalecał zachodowi „fronty ludowe” — to dla Wschodu, a szczególnie dla Chin, zalecano „narodo we fronty antyimperialistyczne”.

Co więcej. Gdy w lipcu ub. r. Ja pończycy nie mogąc dogadać się z Czang - Kai - Szekiem, rozpoczęli no-

wą akcję wojskową, zmierzającą do podboju Chin, kierowani z Moskwy komuniści chińscy, by podkreślić swój patriotyzm i swą lojalność w stosunku do dyktatora chińskiego, zlikwidowali obszary zsovietyzowanych Chin, a swe wojska oddali do dyspozycji Czang - Kai - Szeka. Moskwa zaś ze swej strony, pośpieszyła do zawarcia paktu o nieagresji z Chinami i zaczęła dostarczać Chinom amunicję oraz sprzęt wojenny.

Ten nowy kurs polityki chińskiej, znów zaczął przysparzać duże wpływy polityczne Moskwie na kontynencie azjatyckim. Obecnie Moskwa bez przesady mogła powtórzyć słowa Bucharina wypowiedziane na VI Kongresie Kominternu z 1928 r.:

„Odkąd nie mamy już w Chinach żołnierzy, nasze wpływy w tym kraju wzrosły, jak nigdy przedtem. Japonia zdobywa prowincje chińskie, my zaś chińskie serca”.

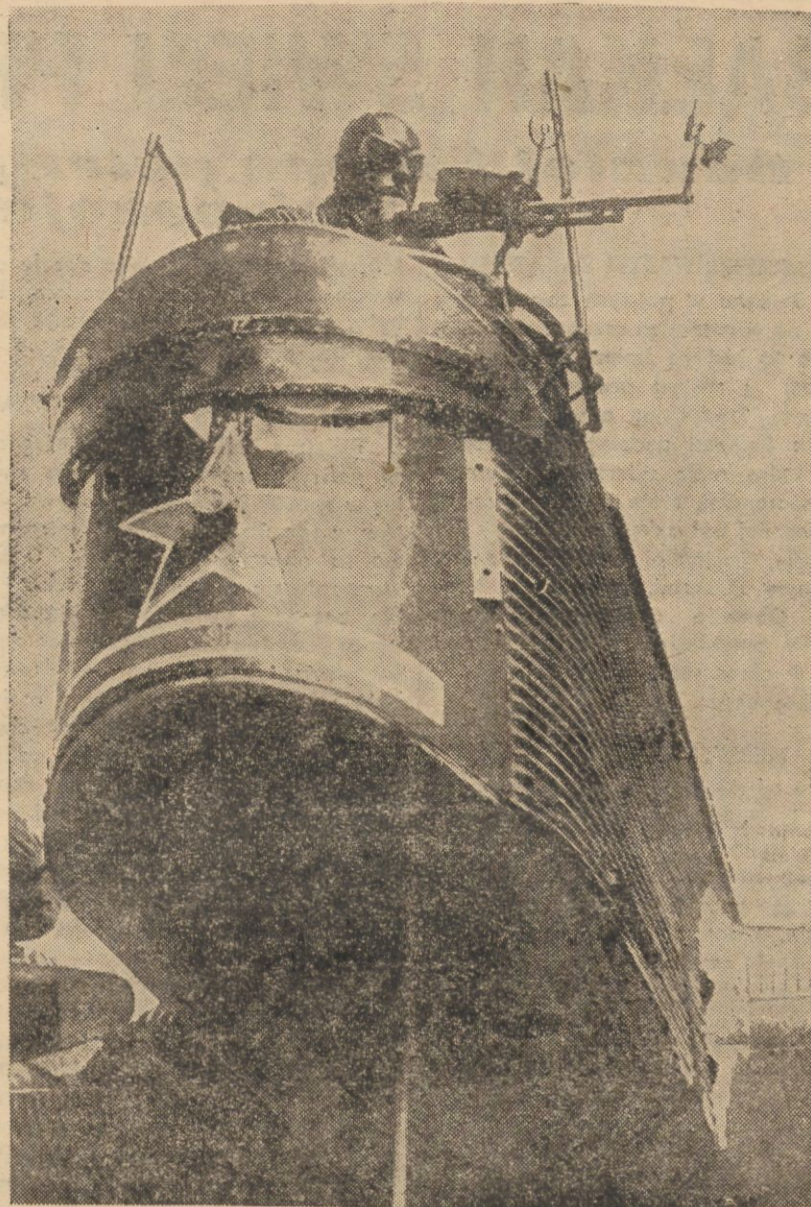
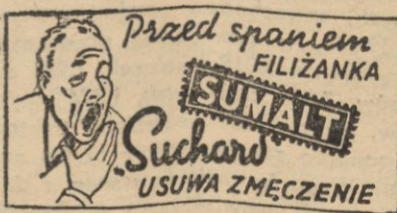
Najważniejszym atutem Moskwy jest jednak to, że swą nową polityką zdobyła utracone swego czasu serce bohatera Chin narodowych Czang - Kai - Szeka. Z jego bowiem polecenia w początkach kwietnia b. r. udał się do Moskwy ze specjalną misją polityczną przewodniczący chińskiego zgromadzenia ustawodawczego Sun Sosyn dr Sun - Yat - Sena.

W Moskwie, mając zaufania marszałka Czang - Kai - Szeka odbył niezmierne ważne narady polityczne. O ważności tych narad, świadczy następujące oświadczenie Sunfo, złożone po przybyciu do Londynu i rozmowie z premierem brytyjskim prasie londyńskiej.

„W Moskwie — mówił Sunfo — miałem sposobność rozważać wraz ze Stalinem i komisarzem Litwinowem możliwość bezpośredniej sowieckiej interwencji w wojnie przeciwko Japonii. Doszliśmy do przekonania, że dopóki Chiny zdolne są bronić się o własnych siłach, interwencja trzeciego mocarstwa nie jest konieczna. Niemniej jednak rząd sowiecki wydał rozkazy, zmierzające do skoncentrowania wielkich sił na Dalekim Wschodzie. Rząd sowiecki nie będzie interweniował, dopóki Chiny zdolne są bronić się same, lecz jeżeli rząd sowiecki przekona się, że w wyniku działań wojennych szanse zwycięstwa opuszczają Chiny, wówczas nastąpi jego interwencja zbrojna”.

Oświadczenie to musiało wywołać największe zdenerwowanie w Tokio. Fakt bowiem, że za Chinami znów stoi Moskwa, zdecydowana je poprzeć w razie potrzeby, nie oznacza nic innego, jak rozciągnięcie frontu wojny japońsko - chińskiej aż po Władywostok.

A taka perspektywa nie może usmiechać się Japonii. Tym bardziej, że ostatnie wypadki w trójkątnej granicy mandżursko - koreańsko - sowieckiej w sposób wyraźny wskazują, iż kwietniowe oświadczenie Sunfo nie było rzucone na wiatr.



Karabin maszynowy na olbrzymim bombowcu sowieckim na Dalekim Wschodzie.

Historycznym szlakiem Pierwszej Kadrowej

W dniu 6 bm., w 24 rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów Józefa Piłsudskiego z Oleandrów Krakowskich, zebrał się o świcie przed domem im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach przedstawiciele władz państwowych z p. wicewojewodą krakowskim dr Piotrem Małaszyńskim na czele, delegacja korpusu oficerskiego z gen. dyw. Stanisławem Roupertem, przedsta-

wiciele miasta z wiceprezydentem dr St. Klimeckim, władze Związku Strzeleckiego, legionści, oddziały Strzelców oraz liczne zastępy publiczności. W szyku rozwinętym stanęła kompania wojska z orkiestrą, a w szyku zwartym 62 patroli z całej Rzeczypospolitej, biorące udział w tegorocznym Marszu Szlakiem Kadrowki.

Po raporcie i odczytaniu historycznego rozkazu Komendanta Józefa Piłsudskiego do Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów Polskich, przemówienie do zebranych na temat dzisiejszej rocznicy wygłosił: komendant główny Związku Strzeleckiego plk. Tungus-Zawjszak i wiceprezydent m. Krakowa dr St. Klimecki.

Po odmówieniu modlitwy przez ks. kapelana wojskowego, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady”, punktualnie o godz. 4 w piękny jak przed 24 laty, poranek sierpniowy ruszyły patroli historycznym szlakiem pierwszych z 1914 roku bojowników o niepodległość, kierując się na Michałowice, leżące na dawnym pograniczu austriacko-rosyjskim, gdzie w punkcie przejścia granicy przez Pierwszą Kadrową w sierpniu 1914 roku, wznosi się obelisk, jakim ten historyczny moment uczciła ziemia krakowska.

W godzinach rannych z wieży Mariackiej trębacze odegrali hejnał strzelecki.

Wczoraj wieczorem i dziś 7 bm. na Rynku Krakowskim wyświetlane były okolicznościowe filmy, a przez megafony podawane wyniki i przebieg marszu Szlakiem Kadrowki.

Podziękowanie

Niniejszym wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie Pani Dr Eugenii Rokożo w Olkieniach, za całkowite wyleczenie naszego 8-miesięcznego syna, którego przywieźli ze szpitala dla dzieci w Wilnie w stanie beznadziejnym — oraz za jej nadzwyczajne zainteresowanie się nim przez cały czas jego choroby i wyrażamy staropolskie „Bóg zapłać”.

Małżonkowie

Bejla i Lejzer Wermanowie
Olkieniki, dn. 5 sierpnia 1938 r.

ATRI

wyborowa
czekolada deserowa

firmy A. PIASECKI S. A.

W każdej tabliczce znajduje się kartka z objaśnieniem, jak można otrzymać powieść p. t.

„Pierdoleń z krwawnikiem” P. A. Ossendowskiego

Kazimierz Leczycki

Dzień pracy redaktora w Ameryce

(Nowela)

Przed wrokiem każdego Europejczyka, wymawiającego słowa „redakcja czasopisma w X...V... Ameryka”, staje natychmiast drapacz nieba. Redakcja dziennika „Zew poranny” przy ulicy San Ignacia w Buenos Aires była bardzo daleka od tego ideału. Redakcja, administracja, pokój przyjęć, gabinet redaktora naczelnego, pokój korekt — mieściły się w jednym pokoju. Czynności korektora reportera, sprawozdawcy, woźnego i redaktora naczelnego pełniła jedna osoba. Funkcje tłumacza prasy hiszpańskiej, kronikarza, felietonisty, spławiacza zbędnych dam, nocnego redaktora i sekretarza redakcji — druga osoba. Stanowisko szefa drukarni, linotypisty, łamacza, specja od ogłoszeń i szefa swego szefa w charakterze sekretarza komitetu wydawców — trzecia. Jeżeli do-

damy do tego parę sił pomocniczych organizmu dużego dziennika o formacie „Gazety Polskiej” — zastąpi wizerunek drapacza nieba.

Pewnego styczniowego poranka, kiedy termometr wskazywał 34 stopnie w cieniu, grono sympatycznych pracowników interesującego pisma, ucięło między sobą następującą zwięzłą rozmówkę.

- Więc on naprawdę przyjeżdża?
- Kto?
- Nowy naczelny!
- Nowy płatny patriota, chcesz pan powiedzieć?
- Może i tak być.
- Jakim statkiem?
- Certe Biancomano
- Gienna?
- Tak.
- Którą klasą?
- Nie wiem.
- Sympatyczny?
- Nie wiem.
- Co mu zrobimy?
- No jak zwykle... repertuar klasyczny.
- Malaria, trąd, gagsterzy?
- Raczej trąd, gangsterzy, malaria. Trzeba za-

wsze zaczynać od perły repertuaru.

- Kto zaczyna?
- Sianowski.

35 stopni w cieniu. Piękne linie palm, przypominających palmy kokosowe, tylko wieczorem są coś warte. Żadna egzotyka nie może zmniejszyć męczarni upału. Skrócić czas oczekiwania na korekty może jedynie humor amerykański. Ponure horoskopy w obecności pobladłego ze strachu szefa, trwają już od pół godziny.

— Trąd, rozpoczął seans, sekretarz i spławiacz grafomanek Sianowski żyje w człowieku bardzo długo. Uczni argentyńscy utrzymują, że zarazki trądu trwają lat 16. Uczony Don Saredra Lamaz, profesor Uniwersytetu w Cordoba, dowodzi, że nieraz niewinny przyszczyk, ot taki, jaki siedł na nosie naszego redaktora naczelnego, jest pierwszym jego objawem. Nie znaczy to oczywiście, że pan redaktor dostał trądu. W każdym razie po powrocie do kraju powinien pan być 16 lat pod obserwacją.

— No, no, no optymista z pana, zauważył kierownik administracji.

— Znałem pewnego kupca, wtrącił szef drukarni, który dostał trądu po napięciu się filiżanki czarnej kawy w tej samej kawiarni, w której wczoraj-

BAŁKAN ŚWIECI PRZYKŁADEM

Dawniej Europa patrzyła na Bałkan z niepokojem

BYŁ NAJBURZLIWSZYM ZAKĄTKIEM

Rola Bałkanu w polityce zagranicznej zmieniła się w ostatnich czasach zupełnie. Związane to jest ze zmianą konfiguracji politycznej i metod postępowania na tym terenie. Tradycyjne przekonanie, że właśnie z Bałkanu nadszły wszystkie chmury, które mają uderzyć w Europę i świat piorunami, stało się nieaktualne. Bałkan dawniej był zakątkiem Europy najburzliwszym, najmniej ustabilizowanym, przesyconym spiskami, zafargami i konfliktami. Obecnie może reszcie Europy świecić przykładem. Bałkan wstąpił obecnie w okres stabilizacji i pacyfikacji swoich stosunków.

PIERWSZA TURCJA.

Dzieło to dochodziło do skutku fragmentami i stopniami. Zwolna poprzez przepaść, dzielącą przeciwników z czasów wojen bałkańskich i wojny światowej, poczęto przetrzącać mosty zrazu pro wizerunkowe, a potem trwałe. Turcja pierwszą wyrównała swoje stosunki z dawnymi antagonistami. Pojednała się ze swoim dawnym greckim wrogiem, mimo zaciekłej wojny, mimo drażniącej sprawy wymiany i przesiedlenia mniejszości narodowych. Potem przyszła kolej na wygładzenie relacji z resztą państw bałkańskich.

ZBLIŻENIE BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE

Problem stosunku Bułgarii do sąsiadów był trudniejszy, a uregulowanie tych spraw trwało dłużej. Na tendencjach do zapomnienia o przeszłości nie zbywało od dawna. Ludowy premier bułgarski, Stamboliński, powziął pierwszy ideał pojednania i federacji słowiańskiej na Bałkanach, mającej objąć przede wszystkim Bułgarię i Jugosławię i w ten sposób spór o Macedonię uczynić bezprzedmiotowym. Idea tę znajdowały posłuch wśród kroaczkiej ludności Jugosławii, a przede wszystkim w stronnictwie włościańskim dr Maczka. Mimo trudności idea pojednania i zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego została zrealizowana, a wizyty królewskie, entuzjazm ludności były akompaniamentem świadczącym o trwałości tego czynu politycznego.

Spory takie, jak grecko-bułgarski, jak rumuńsko-bułgarski, odgrywające drugorzędą rolę wobec poprzedniego, utraciły wszelką aktualność. Czynnikiem stabilizacyjnym był również fakt pojednania i zbliżenia między dawnymi antagonistami Włochami i Jugosławią. Włochy w okresie sporów i konfliktów zachowały Jugosławię Bułgarią. Z chwilą, wyrównania stosunków między Rzymem a Belgradem ułatwiona została droga wiodąca z Belgradu do Sofii.

POŻYCZKA FRANCUSKA DLA BUŁGARII

Akt zawarty między Bułgarią a Ententą bałkańską znoszący postanowienia traktatów pokojowych w sprawie ograniczenia sił zbrojnych w Bułgarii i możliwości fortyfikowania terenów granicznych, był uwiecznieniem dzieła zgody bałkańskiej. Bułgaria uzyskała w sposób legalny i prawowolny rewizję krepujących ją postanowień traktatowych. Droga więc, na której doszła do tego celu, pozostaje w pełnym kontraście do metod używanych przez Niemcy, zwłaszcza w obecnym okresie. Równouprawienie Bułgarii pod tym względem jest wynikiem nie tylko pacyfikacji stosunków i usunięcia antagonizmu na półwyspie bałkańskim, ale i rezultatem życzliwego stosunku państw zachodnich, przede wszystkim Francji, pod

których auspicjami niejako doszło do zawarcia tego układu. Dowodem, że tak było, jest zapowiedź udzielenia Bułgarii pożyczki przez Francję.

WPLYWY ANGLII I WŁOCH.

Państwa bałkańskie prowadzą ostrożną politykę zagraniczną i nie angażują się w sposób jaskrawy dokonywując zwrotów w sposób stopniowy i ostrożny. Mimo to obecnie po okresie, w którym wzmagają się wpływy niemieckie i włoskie, zaznacza się zwrot w kierunku powrotu wpływów francusko-angielskich. Jugosławię, jak się mogło wydawać, odbiła najdalej drogę z orbity wpływów Ententy w kierunku obozu przeciwnego. Wpływy niemieckie zarówno polityczne jak i ekonomiczne działały od dawna w Belgradzie, a układ z Włochami potęgował tendencję oddalenia się od dawnych sprzymierzeńców. Ale mimo to węzły z zachodem, a zwłaszcza z Francją nigdy nie zostały przerwane i zawsze mają bardzo mocne oparcie wśród bardzo znacznej większości mieszkańców Jugosławii. Rumunia w okresie premierostwa Gogi przechodziła również fazę widocznych wahań, ale obecnie położony im został kres i mimo zmian w ustroju wewnętrznym nawrócił do tradycyjnej polityki zagranicznej występuje w całej pe-

ni. Porozumienie francusko-tureckie w sprawie Sandżaku Aleksandrefy stanowi również czynnik umocnienia się wpływów wielkich państw zachodnich na terenie Bliskiego Wschodu.

MIEDZY BLOKAMI DEMOKRATYCZNYMI A TOTALISTYCZNYMI

Ustrojowo państwa bałkańskie idą również drogą pośrednią między blokami demokratycznym a totalistycznym. Turcja próbuje stworzyć formę oświeconego absołutyzmu i rada powołuje się na wzory francuskie. W Jugosławii i Bułgarii autorytatywne rządy łagodnieją i ewolucja zmierza w kierunku częściowego zdemokratyzowania i parlamentaryzowania życia publicznego. Rumunia teoretycznie biorąc oddaliła się najbardziej od demokratycznej formy rządzenia, ale motywy tej zmiany była chęć zwalczania wpływów totalistycznej Żelaznej gwardii, a po dokonaniu tego dalsze zmiany nie są wykluczone.

Dawniej Europa patrzyła z niepokojem na Bałkan, obawiając się, że iskry pochodzące stamtąd mogą rozpaść pożar europejski. Dziś Bałkan świeci przykładem spokoju i stabilizacji i może z poczuciem dumy spoglądać na stosunki w reszcie Europy, tak pełnej konfliktów i niepewności.

Przy otyłości stosuje się znana **SÓL MORSZAŃSKĄ** lub **WODĘ GORZKĄ MORSZAŃSKĄ**. Żądać w aptekach i składach aptecznych

Krokodyl uciekł z klatki do Motławy

Popłoch na jarmarku w Gdańsku

Mielada popłoch wydarzył się w nocy z dnia 2 na 3 bm. w Gdańsku.

Na jarmarku gdańskim tzw. „Dominku” jedną z atrakcji był krokodyl „Ottokar”. Zmyliwszy czujność dozorczy, wydostał się w nocy z klatki na wolność i czując wodę w pobliskiej Motławie, powiół się do rzeki i znikł w odmętach wody. Dodać należy, że krokodyl musiał człapać się przez dwie ulice i dwa puste place.

POWSTAŁ NIEOPISANY POPŁOCH

Rano zauważono brak krokodyla. Równocześnie około godziny 6 rano 2 bm. do syć daleko od miejsca rozłożenia się cyrku, podczas przejazdu promem portowym łączącym Wallgasse z przeciwnym brzegiem Motławy, zauważono w wodzie jakąś bestię, wystawiającą od czasu do czasu ogon parumetryjnej długości na powierzchnię wody. Wkrótce okazało się na powierzchni łeb potwora. Wówczas poznano krokodyla. Powstał nieopisany popłoch. Kobiety zaczęły z krzykiem uciekać.

Krokodyl od czasu do czasu wypływał na powierzchnię, zbliżał się do brzegu i nawet próbował wdrapać się na brzeg, ale wysokie obramowanie wybrzeża nie pozwalało mu wydostać się na ląd. Wobec tego co chwilę przewracał się brzemieniem do góry i na pewien czas wygrzewał się w ten sposób na słońcu nie mając, jak można było wnioskować, złych zamiarów w stosunku do ludzi.

W niedługim czasie zebrały się na brzegu tysiące ludzi, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Wszyscy z ogromnym zainteresowaniem przyglądali się niewidzianym nigdy harcom krokodyla w wodach Motławy.

ROZPOCZĘŁO SIĘ POLÓWANIE.

Zaalarmowana policja portowa i łodowa oraz straż pożarna zjawiała się nad Motławą. Rozpoczęło się polowanie. Chciano go złapać żywego, ale nie wiadano jak bowiem nie rozporządzano od powiedniami narzędziami, ani sieciami. Zresztą krokodyl, czując niebezpieczeństwo, zanurzał się pod wodę i wynurzał się rzadko, tylko dla zacerpienia powietrza.

Właściciel cyrku próbował wołaniem zwabić uciekiniera do łodzi, w której uganiał się krokodylem, ale „Ottokar”, czując się wymienienie w upalny dzień w wodzie, ani myślał reagować na czule wołanie. Parę razy udało się dosięgnąć krokodyla, a nawet uchwycić go, ale pró-

by wciągnięcia do łodzi nie udawały się, gdyż zręcznym ruchem zwierzę wyrzucało się i dawało nura do wody.

ZWABIONO OCHEŁAPEM MIĘSA

Dopiero po kilku godzinach polowania, gdy już „Ottokar” porządnie się wygłodził, stał się łagodniejszy. Pozwalał łodzi zbliżyć się. Przyniesiono ochlap mięsa i tym zwabiono go do samej łodzi. Gdy smacznie zjadał kęs mięsa, nieznacznie zarzucano mu pętlę na szyję i łódź i tak skrępowanego wciągnięto do łodzi. Jeszcze w łodzi próbował parokrotnie wyrwać się do wody, ale już nie miał siły mocno trzymać przez kilku ludzi. Tak dowieziono go do cyrku i wsadzono do klatki.

Każdy tysięczny mieszkaniec Polski posiada samochód

Na dzień 1 lipca rb. zarejestrowanych było na terenie całej Polski ogółem 51.729 pojazdów mechanicznych, podczas gdy przed rokiem, tj. na 1 lipca 1937 r. posiadaliśmy 42.048 pojazdów mechanicznych.

Z ogólnej liczby pojazdów mechanicznych, samochodów zarejestrowanych jest 39.253, w tym 23.064 prywatnych i urzędowych, 5.019 taksówek, 1.983 autobusów, 7.813 ciężarówek, 1.374 innych typów, jak cysterny pożarnicze, traktory itp., ponadto zaś posiadamy 12.476 motocykli. W porównaniu ze stanem z dnia 1 lipca r. ub. największemu zwiększeniu uległa liczba prywatnych i urzędowych

wozów osobowych, gdyż o 4.755 samochodów.

Najwięcej samochodów zarejestrowanych jest w stolicy, mianowicie 10.903. Na terenie województwa poznańskiego znajduje się 6.921 pojazdów mechanicznych, na Pomorzu 4.831, na Śląsku 5.995, w woj. kieleckim 4.235, w krakowskim 3.507, w łódzkim 3.167 itd.

Na 100.000 mieszkańców przypada przeciętnie w całym kraju 114 samochodów, a zatem prawie każdy tysięczny mieszkaniec Polski posiada auto. W Warszawie jeden wóz przypada przeciętnie na 150 mieszkańców.

„Czerwony kur” szaleje

Smutny bilans

Częste w ostatnich dniach burze z silnymi wyładowaniami elektrycznymi stały się przyczyną szeregu pożarów.

Mimo intensywnej walki z klęską pożarów, „czerwony kur” szaleje nadal w Polsce, zbierając rok rocznie obfite żniwo. Co dziwniejsze, że mimo stałe postępującego usprawnienia straży pożarnych, zwiększenia liczby personelu strażackiego i ulepszenia sprzętu, wcale nie zmniejsza się w ostatnich latach liczba pożarów, utrzymując się stale na tym samym poziomie.

Przeładowania statystyką podaną przez Mały Rocznik Statystyczny 1938 r. W r. 1932 zanotowano na terenie całego kraju ogółem 18.1 tys. pożarów, w tym 1.8 tys. w miastach i 16.3 tys. na wsi. W r. 1934 było 20.3 tys. pożarów, w mieście — 2 tys., na wsi — 18.3 tys., w r. 1935 — 20 tys., 1.9 tys. w mieście i 18.1 tys. na wsi, w r. 1936 — 19.6 tys. pożarów, w tym 2 tys. w mieście i 17.6 tys. na wsi. Jak widzimy, nie zbyt wielkim odchyleniem uległy te cyfry na przestrzeni ostatnich lat, objętego statystyką, czterolecia. Zwiększa niepokojący jest objaw klęski pożarów w miastach, gdzie równoległe, jak wykazały podane niżej cyfry, postępowała akcja usprawnienia pożarnictwa.

W 1932 r. mieliśmy w Polsce 10.789 ochotniczych straży pożarnych, skupiających 255.9 tys. członków. W 1935 r. liczba straży zwiększyła się do 11.622, a członków do 296.9 tys., w 1936 r. — do 12.357, a członków do 303.8 tys. Po ważnemu zwiększeniu uległ również i personel straży zawodowych (miejskich

i przemysłowych). W r. 1932 było 2.9 tys. członków, w 1936 r. — 8.4 tys. Również i sprzęt strażacki został poważnie zwiększony i zmodyfikowany. Rok 1932 zarejestrował 415 samochodów, posiadanych przez straże pożarne w Polsce, rok 1936 — 654 wozy. Motopomp w 1932 r. było 669, w 1936 — 1.272. Siłówek ręcznych w 1932 r. 12.276, w 1936 r. — 14.044. Znaczącej redukcji uległa także powierzchnia przypadająca na obsługę dla jednej straży pożarnej. W 1932 r. przypadło 36 kilometrów kwadratowych powierzchni, w 1936 r. już tylko 31.2 km kw.

W czym tkwi przyczyna tego niepokojącego stanu rzeczy. Jeśli chodzi o wieś, straż ochotnicza na tym terenie nie spełnia powierzonych jej zadań. Jest nadal prymitywna, niewykształcona, pozbawiona nowoczesnego sprzętu pożarniczego. Budownictwo wiejskie (słoma i drzewo) łatwo ulega pożarom.

Pewien kryzys organizacyjny, ze smutkiem należy to przyznać, przechodzą w Polsce straże ochotnicze, które mimo swej poważnej liczebności, nie spełniają pokładanych w nich nadziei. Zauważyć należy także brak a nawet i zanik istniejącej dotąd propagandy pożarniczej i służby pożarniczej w kraju, co za granicą, np. w Czechosłowacji i w Niemczech, jest stale i intensywnie prowadzone. Zniwelowanie klęski pożarów to sprawa w Polsce poważna i pilna. Rok rocznie idzie z dymem około 30 milionów złotych (w 1932 r. — 35.2 mln. zł, w 1936 r. — 25.7 mln. zł).

Jak poważne są te straty, niech przemówi fakt, że rok rocznie gospodarstwu społecznemu zabierają pożary 7.243 mieszkania o 14.472 izbach, tyle bowiem za sumę 31.228.000 zł wybudowało mieszkańców robotniczych w latach 1934 — 37 Towarzystwo Osiedli Robotniczych, tzw. popularnie TOR.

ŻART NA STRONIE

FLEGMATYK.

Małżeństwo Durand bawi w górach. Małżonka, p. Durand, zachwyca się krajobrazem.

— Patrz, jakie to piękne!

— Hm, nie nadzwyczajnego Wyobraź sobie, że góry znikły — co wówczas pozostałoby? To samo, co oglądamy codzień z okien naszego mieszkania.

ZYWIOLY!

— Eweiu, wylicz mi żywioli!

— Ogień, woda, powietrze, piwo!

— Piwo nie jest przecież żywiolami!

— A jednak mamusia mówi zawsze, gdy tatuś sobie podpieje: „teraz jesteś w swoim żywiolu!”

CHYBA ŻE TAK?

— Płytką z kości słoniowej, którą mi pańsprzedał, jest z jakiejś namiastki!

— Wykluczone, panie szanowny, chyba że stoł miał wprawiony sztuczny kiel!

NIE MA POŚPIECZHU.

— Słyszałem, że wyprowadziliście się już z pensjonatu? Czy nie byliście zadowolony?

— O, nie, przeciwnie — bardzo się nam podobało, mieszkaliśmy cztery miesiące, ale w końcu spostrzegliśmy, że nie ma kąpielowego. I to właśnie było przyczyną naszej przeprowadzki.

PRZYJACIÓLKI.

— Tak, moja droga, dyrektor B. prosił mnie sześć razy do tańca!

— Zrozumiałe, przecież to był bał na cel dobroczynny!

raj widziałem pana redaktora. Nie znaczy to oczywiście, że każda filiżanka kawy, wypita w podejrzanej speluncie sprowadza trąd.

— Kawa to przesada wtrącił sekretarz. Najbardziej trzeba się wystrzegać kas kolejowych. Wczoraj widziałem, jak pan redaktor kupował bilet bez rękawiczek. Jest — to lekkomyślność, która może popełnić tylko świeżo upieczony emigrant. W Argentynie nikt nie przyjmuje drobnych bez rękawiczek.

— Dlaczego?

— Bo przed panem mógł kupować bilet np. Indianin z Chaco. Indianie utrzymują potajemne stosunki z trędowatymi. Jeżeli to był pasażer z prowincji Jujny, to mógł przynieść ze sobą dżumę, syfilis, albo cholere.

— Wczoraj gangsterzy znowu porwali reportera z la Preusy, zauważył od niechcenia szef drukarni. Co za czasy? Polują na 500 złotych miesięcznie. Przytem nigdy nie zdarzyło się, żeby kogoś wypuścili bez okupu.

— Byle nazwisko.

— Byle nazwisko, chociażby nawet europejskie.

— Malarii również nie można lekceważyć w Argentynie. Nieraz taki niewinny komar, jak ten,

co w tej chwili rozsiadł się na nosie naszego szefa, bywa przyczyną nagłego powrotu do Europy.

— Wracając jeszcze do sprawy trądu podjął mistrz linotypu, przypominam sobie wypadek zarządzenia od marki na liście. Pewien urzędnik pocztowy mówił mi, że sam stempel Misiones budzi w nim przerażenie. A tyle listów przychodzi stamtąd do naszej redakcji.

— Skandal!

— Co się stało.

— Komar Nr 2-gi, który siedział na nosie, ugryzł pana redaktora.

— Nic nie szkodzi. W Europie wyleczą. Tam wszystko leczą.

— Przypominam sobie pewnego żydka, który lubiał chadzać w nocy. Złapały go te gangstery i zamęczyły. Okup z Europy przyszedł na drugi dzień po zgonie.

— Wracając jeszcze do sprawy trądu...

— Panie kol. Ziarowski, szepnęła ofiara humoru amerykańskiego, czy są jakie listy do redakcji?

— Owszem p. Redaktorze przyszedł list, aż z Comodorra Riradavia.

— Gdzie to leży?

— Ostatnia osada polska w Patagorii. Dalej jest już tylko Biegun, ale bez eskimosów. Czy mam przeczytać list?

— Próżę bardzo.

— „Niech będzie pochwalony szanowna redakcyjol! Pisze do was ubogi tułacz z dalekiego Cowodora, pisze i wstydy się za was choć wy uczone i mądre! Wczoraj niemiaszki w swoim klubie muzycznym urządziły obchód ku czci naszego wielkiego śpiewaka Fryderyka Szopena i pytają się co u nas jest, a wy nic, bo gazeta nie pisała, słyszeliśmy, że przyjechał nowy redaktor z Europy... jeżeli głupi, to poco go było sprowadzać, aż z tak daleka, a jeżeli mądry, to dlaczego nie nam nie napisał o śpiewaku Szopenie co 127 lat temu narodzony został?... prenumeratę 87 pesos odsyłam i przysyłać nadal będziem o ile za redakcyję świecić oczami potrzebować nie będziemy“.

Jan Puchała

wiertacz naftowy.

Skarbnik Związku Polskiego w Cowodorra Riradavia.

(DoKńczenie nastąpi)

Święto najstarszego pułku piechoty legionów

W dniu 6 bm najstarszy pułk piechoty legionowej Józefa Piłsudskiego obchodził swe doroczne święto pułkowe i jednocześnie 24 rocznicę swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 6 świąteczną pobudką. O g. 9 na placu koszarowym mszę św. odprawił ks. kapelan pułku z czasów legionowych Tyczkowski, po czym wygłosił następujące kazanie:

A pomniście na sprawy ojcowskie, które czynili za życia swego, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne. Księga I Machabejska. Kochani Bracia Żołnierze!

Obchodzimy dziś wielkie święto pułku piechoty leg., które jest jednocześnie wielkim świętem całej Polski.

24 lata temu Wielki Syn tej ziemi odważył się stanąć do walki o wolność kraju, ale musiał mieć żołnierzy, którzyby, jak On, zdecydowani byli na wszystko. I tych żołnierzy znalazł i dągo ich sobie przygotowywał.

Ci właśnie żołnierze wybrani stworzyli ten pułk i rozpoczęli pod komendą swego Wielkiego Wodza walkę — przyjęli na siebie reprezentację całej Polski.

Wiedzieli, że stając do walki muszą wykazać wszystkie cnoty polskiego żołnierza z całej przeszłości: bezgraniczną miłość Ojczyzny, hart, wytrwałość, odwagę, wiarę w wodza, bezwzględna wierność i przywiązanie i całe męstwo najpiękniejszych kart Narodu. A karty te były piękne. Grzechy również trzeba było odpowiednio odkupić.

Na wszystko to zdecydowali się z całą świadomością i poczuciem odpowiedzialności za to, co czynią.

W bojach radowali serce swego Wodza, iż ten dla nich był z całym uznaniem — kochał ich i zawsze oddawał im najwyższe pochwały, a w końcu sercem przy nich spoczął.

Z tego pułku formował inne pułki, a kadry stały idące zaszczytami tam cnoty dobre go żołnierza i ducha Wielkiego Marszałka i swego ukochanego Wodza.

Potem stali się współtwórcami Komendanta w odbudowie Kraju do potęgi mocarstwo wej.

Oto w krótkości wielka tradycja naszego pułku — oto przykłady i wzory dla was, kochani żołnierze.

W boju zdecydowani na najwyższą ofiarę, nieustępliwi w trudnościach, zdyscyplinowani, zważy, koleżeńscy, zawsze dążyli do jednego celu.

Dla naszego sztandaru zdobyli najwyższą odznakę wirtuści militarnej. Są nie tylko dla was, ale i dla całego Narodu bohaterami wspaniałymi i za nimi pójdziecie i jak oni zwyciężycie i poprowadzicie pułk swój do najwyższej chwali.

A gdy wróciacie do życia obywatelskiego i tam będziecie dobrymi obywatelami i tam będziecie mieli jeden cel: potęgę Państwa Polskiego opartą na prawach Bożych — Chryśtusowych.

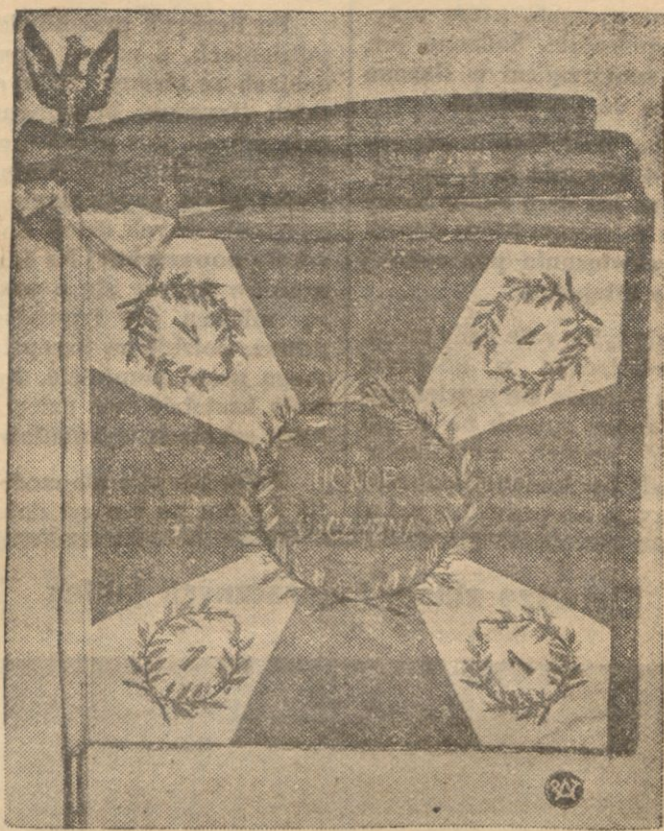
Alte tu w pułku zaprawiacie się do tego — tu daję wam dobrą, życzliwą, bo ojcowską szkołę i zostaniecie na zawsze dobrymi synami Ojczyzny.

W tej służbie, w tej zaprawie pułku niech wam Bóg dopomoże. A pomniście na sprawy ojcowskie, które czynili za życia swego, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne. Amen“.

Na mszę św. przybyli: wojewoda wileński L. Bociński, gen. Kruszewski, płk. Szafran, wicemin. Piasecki b. żołnierz pułku, płk. Wenda b. dowódca pułku, delegacje oddziałów wojskowych stacjonujących w Wilnie, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, delegacje Zw. Legionistów i Legionistek, poczty sztandarowe Federacji PZO, przedstawiciele organizacji społecznych oraz licznie Rodzina Wojskowa.

Po mszy św. odbył się akt wręczenia pułkowi ręcznego karabinu maszynowego przez 14 Batalion Junackich Hufców Pracy. Ręczny karabin maszynowy wręczył dowódca pułku mjr. Wilczyński, komendant Baonu Junackich Hufców Pracy, który swoje przemówienie zakończył słowami:

„Maturzyści, w pierwszym dniu na powołanym ognisku, urządzonym przez junaków bez cenzusu, owołani duchem patriotyzmu za deklarowali całkowity swój żoład na karabin



Obecny sztandar pułku.

maszynowy dla pułku piechoty legionów Józefa Piłsudskiego, dowodząc tym należyty rozumienia obowiązku wobec Ojczyzny spłacając dla Niej swój dług Polaka. Do matuzystów dołączają się junacy i kadra oficerska i podoficerska 14 Batalionu JHP jak również i II turnus maturzystów.

Owoc tych skromnych, lecz z głębi serce płynących składek, skrzętnie odkładanych z żoładu, dziś przypadło mi w udziale przekazać na ręce Twoje, Panie Pułkowniku, w dniu święta pułkowego w charakterze RKM-u by był wyrazem naszej miłości do żołnierzy pułku imienia Wielkiego Marszałka, wyrazem wdzięczności dla bohaterów z pod Wilna, Kijowa, Drohiczyna, Lidy, Jabłonki itp., którzy krew, trud i życie nieśli w Ojczyznę obronie.

Ten znakomity dar w postaci jednego karabinu ma dla nas olbrzymią wartość, w nim bowiem zawarta jest treść naszych ku Tobie i Twoich żołnierzy legionowych uczuć.

Niech więc szczerą intencją i te uczucia, towarzyszące przy odkładaniu drobnych groszy na ten karabin, natchną bohaterom do chem tych, którym przypadnie w udziale użyć go w obronie Ojczyzny.

Pozwól więc Panie Pułkowniku, że będę wyraził siebie myślmi duszy i serce fundatorów tego karabinu, składając Ci w dniu święta Twojego pułku wraz ze szczerymi życzeniami powodzenia w pracy nad dźwigniem sztandaru pułkowego ku wyżynom chwali krótki żołnierski meldunek:

— Panie Pułkowniku! Melduję posłuszenie, że kadra, junacy z cenzusem oraz juna cy bez cenzusu 14 Batalionu JHP, stając na apel Naczelnego Wodza, przekazują Ci ufny dowiany i ofiably potem zroszonych junackich groszy karabin maszynowy oraz zapewniają, że gdy Naczelny Wódz wezwie w szły kich do obrony granic ojezystych, okupionych krwią bohaterów od 1914 — 1920 roku, zamienią łopaty na karabiny i staną pierwsi do karnych szeregów Twojego pułku gotowi oddać życie za Ojczyznę“.

Ślub „córki” najstarszego pułku legionowego

Wczoraj w ramach święta najstarszego pułku Legionowego odbyła się niecodzienna uroczystość — ślub „córki pułku”. „Córka” pułku jest p. Aleksandra Marska - Mariańska, studentka 5 roku medycyny na Uniwersytecie Wileńskim. Wstąpiła ona wczoraj w związku małżeńskie z b. asystentem prof. Rosego d-rem Brühllem.

Ślub odbył się o godz. 17 w kościele garnizonowym, rzeźbiście oświetlonym i uroczystie przybranym. Obecny był na uroczystości cały korpus

Dowódca pułku podziękował za ten dar i ofiarowany karabin maszynowy wręczył najlepszemu celownikowemu pułku st. leg. Wagnerowi.

Skości odbył się wręczenie odznak pułkowych, nagród strzeleckich oraz ryngrafów.

Pułk nadał honorową odznakę pułkową wojewodzie Ludwikowi Bocińskiemu oraz b. żołnierzom pułku — prorektorowi USB prof. Hillerowi, prof. Mozołowskiemu. Przy wręczeniu przez dowódcę pułku odznak orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę“.

Następnie na stadionie sportowym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się defilada pułku, którą przyjął gen. Kruszewski w towarzystwie wojewody Bocińskiego, płk. Szafrana i przybyłych na uroczystości pułkowe gości.

Po defiladzie korpus oficerski po dejmował w kasynie pułku śniadaniem zaproszonych gości.

O godz. 12 na stadionie sportowym odbył się obiad żołnierski, w czasie którego wygłoszone zostały przemówienia. Dowódca pułku w zakończeniu swego przemówienia wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego oraz Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

W godzinach popołudniowych odegrana została rewia żołnierska oraz odbyły się zabawy taneczne w kasynie oficerskim i podoficerskim.

oficerski pułku, przedstawiciele władz i wojska z przybyłem do Wilna gen. Kruszewskim na czele. Ślubu udzielił i pobłogosławił młodej parze stary kapelan pułkowy ks. Tyczkowski.

Pułk z racji wydania zamaż swej „córki” zorganizował zabawę weselną w salach kasyna oficerskiego, gdzie na cześć młodej pary wzniesiono wiele toastów.

P. Aleksandra Maria - Mariańska w wieku 3 lat utraciła matkę, a wkrótce po tym podczas ofensywy Marszałka Piłsudskiego z nad Wieprza na ulicach Białegostoku padła bohaterką śmiercią jej ojciec, kapitan Marski - Mariański, dzielny oficer pułku. Mała Ola pozostała bez rodziców. Dzieckiem bohaterstwa oficera zaopiekował się pułk, który je wychowywał i kształcił.

P. Aleksandra Brühlowa wkrótce kończy Uniwersytet. Młodej parze szczęść Boże.

Wiadomości radiowe

GRA KAPELA WIEJSKA.

Ranek, dnia 7 sierpnia o godz. 8.50 będzie rozbrzmiewał melodiami swojskimi w wykonaniu zespołu wiejskiego.

DYREKTOR SZPAKIEWICZ ŻEGNA WILNO

Dyrektor Mieczysław Szpakiewicz, opuszczając Wilno, po 7 latach prowadzenia Teatru Wileńskiego — pożegna się z publicznością za pośrednictwem mikrofonu w niedzielę o godz. 11.45.

Pisz do nas

Zywa gazeta na wsi

Wielu z nas uczestniczy w „żywej gazetce” w szkole, czy w organizacjach młodzieżowych, a już bez wątpienia, mogą twierdzić, każdy z nas był twórcą żywej gazetki w domu, między sąsiadami, kiedy to opowiadał o nowinach usłyszanych, zmyślonych, wyczytanych. Więć prawdziwa, więć zabita deskami, ma jedynie tylko taką „prasę“.

Ilu z nas, czytających stale dzienniki, korzystających z dobrodziejstw radia i możliwie orientujących się w toku życia państwowego, życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego, miało możność wysłuchania opowiadań przedstawicieli deskami zabitej wsi, opowiadań płynących ze szczytów serca, tych którymi żyje wieś? Napewno nieliczne jednostki. Najczęściej nie przywiązujemy żadnej wartości do podobnych zagadnień, idąc nie zatrzymujemy się, nie oglądamy się dokoła — to nas nie interesuje.

A tymczasem ludźk więcej mówi, niż wie, (a wie bardzo mało). Nie wiadomo na wsi, co robi Sejm, co robi rząd, nie słyszano o najważniejszych wydarzeniach w Polsce, a ponieważ nie słyszano prawdy, tworzy się fantazyjne bajki. Wstydy się przyznać tutaj do tego, co słyszałem od pewnego wieśniaka (dobrego obywatela), w jakiej redakcji dotarli do niego fragmenty życiorysu Marszałka Piłsudskiego. Nie zdobyłem się na cierpliwość wysłuchania całości — przerwałem i ku wielkiemu zdziwieniu mego słuchacza, sprostowałem niektóre jego informacje.

Chyba też wszyscy wiemy, jak lud wiejski traktuje subsydia i zapomogi udzielane przez rząd, czy fundusz pracy, albo nawet zwykłe ofiary. To według przekonań wsi, daje Ameryka. Ile to faktów zostaje przekreślonych, zmyślonych, pozbawionych najistotniejszych i to b. ważnych momentów prawdy. Wieśniacy, ludzie często wybitnie uczciwi, pracowici, kochający mowę polską i pragnący największego szczęścia dla Polski, brednie opowiadają sąsiadom, dzieciom i znajomym o tej Polsce. To o czym piszę, nie stanowi fenomenu, takich przykładów i podobnych mógłbym wyliczyć długi szereg, ale nie o to chodzi. Bardziej chyba interesuje same źródła tej fantazji.

Źródło jest jasne — brak czytelnictwa, brak gazet, radia, kontaktu wsi „zabitej deskami” z szerszym otoczeniem.

Nie o krokodyle lży mnie chodzi, nie o współczucie dla nieszczęśliwych, chodzi o zorganizowaną i zdecydowaną pracę. Przez „żywą gazetkę” należy zainteresować ludność życia państwa, należy pobudzić wieś do pracy pozytywnej. Wyszukać hasła — „zbogacajmy się” — niech każdy obywatel będzie przekonany, że przez jego zubożenie się, zubożać się Polska.

to — „zbogacajmy się” — niech każdy obywatel będzie przekonany, że przez jego zubożenie się, zubożać się Polska.

Nie mam tu na myśli ani nakładu pieniężnego, ani wysiłku czynników rządzących. Myślę tylko o jednym człowieku na gminę. Przykład żywy, wzięty z praktyki, przykład, który na terenie Drui w czasie 5 miesięcy cieszył się uznaniem i zdał egzamin próby życia. W Drui dwa razy tygodniowo (we wtorki i piątki) odbywają się targi. Każdorazowo o godz. 12 na dźwięk syreny zbiegają się rzesze publiczności na jedno, ustalone miejsce, gdzie na podniesieniu stoi wymieniony wyżej „wybraniec losu” i w formie żywej, ogłasza wiadomości, jakie zdobył, zanotował z prasy i radia w przeciągu trzech dni. Wiadomości za wiadomością płynnie, każda ujęta rzeczowo, krytycznie, jasno. Dowie się tu gospodarz, co słyhać w jego gminie, w powiecie, a co w Warszawie, dowie się o większych przejawach życia gospodarczego w Polsce, dowie się jak kształtują się ceny na towary na innych rynkach, dowie się o prądach politycznych, o wojnach lub tylko o czających się bitwach, dowie się o współżyciu naszym z innymi narodami. Ten szary człowiek jedzie do domu i opowiada, powtarza to, co słyszał, czuje łączność z całym narodem, czuje się jego małą częścią i choć często czytać nie umie, wie, „co stoi w gazecie”. Zaczyna ustosunkowywać się do życia pozytywnie, jest już więcej czynny, rozszerza się jego świat, budzą się zainteresowania. Jeszcze na chwilę wyobraźmy sobie plac rynkowy, sklepy, targi, kłótnie wieśniaków z żydkami, ważenie, mierzenie i ogólny hałas jarmarczny. W tym odbywa się przeciągły, już oczekiwany gwizd syreny. Na ulicach, na placu, w sklepach zapanował pośpiech gorączkowy — następuje przerwa w zgiełku.

Zatrzymują się wagi, metr kładzie się na ladzie, w sklepach zostaje pustka, cisza i tylko tupot ciężkich butów rozlega się na placu.

Ludzie wiedzą, że to nie pożar i wiedzą, co będzie, a biegną zainteresowani, podnieceni!

Tu każdy ma równe szanse. Ten, co ma radio i czyta gazetę, ten, który tych dobrodziejstw nie ma, jak równie i ten, co czytać wcale nie umie — wszyscy rzedem stoją i słuchają.

Gdy przeglądam się mapie, widzę setki miasteczek większych i mniejszych, w których można byłoby podobną pracę rozwinąć. Mam też przekonanie, że prawie w każdym miasteczku znajduje się człowiek chętny do tej tak wdzięcznej pracy.

M. Sajkowski.

NOWO OTWARTA
BIBLIOTEKA
Teresy Łopuszyńskiej
Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej)
Beletrystyka w języku polskim i francuskim.
Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.

Kolegium kuratorów wileńskiego kościoła ewangelicko-reformowanego powołało na stanowisko generalnego superintendenta
ks. prof. Konstantego Kurnatowskiego
z Litwy

W dniu 5 sierpnia odbyło się zebranie Kolegium Kuratorów Kościoła Wileńskiego, które uchwaliło zwołać na dzień 17 września w Wilnie Synod Nadzwyczajny w celu uprawomocnienia jednogłośnie uchwały Kolegium wyboru ks. prof. dr. Konstantego Kurnatowskiego na opróżnione po śmierci ks. seniora Michała Jastrzębskiego stanowisko generalnego superintendenta.

Instalacja nowego seniora na najwyższą godność w Kościele Ewangelicko-Reformowanym — generalnego superintendenta odbędzie się w najbliższym czasie.

Przed wojną i podczas okupacji niemieckiej ks. Kurnatowski pracował w Wilnie, gdzie był członkiem Komitetu Polskiego i pozostawił wielu przyjaciół oraz jak najlepsze wspomnienia.

W Wilnie ks. Kurnatowski należał do seniorów Polonii Dorpackiej. Studia uniwersyteckie odbywał w Dorpacie, Berlinie i Lipsku, zakończył doktoratem w Erlangen; jest teologiem, filozofem i dobrym hebraistą.

HOTEL
„ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

DRUSKIENIKI
101-y sezon **NAD NIEMNEM** 101-y sezon
SOLANKA DO PICIA
KAPIELE SOLANKOWE, BOROWINOWE, Kwasoweglowe, TLENOWE, PIANKOWE
ELEKTRO-i WODOLECZNICTWO, INHALATORIUM, IRYGAJCJE I PŁUKANIA JELIT.
ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWA
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA
Sezon trwa od 15 maja do 1 października.
Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienikach, Związek Uzdrożisk Polskich w Warszawie o wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i za granicą

KRONIKA

Czy powtórne rozwiązanie Rady Miejskiej w Baranowiczach

Budżet miasta znowu nie został przyjęty. — Radni żydowscy demonstracyjnie opuścili salę obrad

Pisaliśmy 4 bm. o pierwszym posiedzeniu nowowybranej Rady Miejskiej w Baranowiczach, które upłyło naogół spokojnie. Sądzono już, że kłopoty z samorządem w Baranowiczach należą do przeszłości.

Niestety, na posiedzeniu ponownym w dniu 4 sierpnia b. r. powtórzyły się dobrze już nam znane sceny z przed kilku miesięcy, które doprowadziły do rozwiązania poprzedniej kadencji Rady Miejskiej.

Zmieniły się tylko role i siły stron. Frakcja chrześcijańska w obecnym składzie Rady okazała się w większości ci i Żydzi w żaden sposób nie mogli przeprowadzić swoich postulatów Kościoła niezgodny i w kadencji poprzedniej, były pozyce na prywatne szkol-

nictwo żydowskie i żydowskie ochronki.

Po licznych przemówieniach, wyjaśnieniach, a nawet dramatycznych apelach ze strony radnych żydowskich (Izygzon, Tenenbaum, Sawczycki) zabrali głos przedstawiciele frakcji chrześcijańskiej, wyjaśniając, że Żydzi mają zapewnione możliwości posyłania swych dzieci do publicznej szkoły powszechnej Nr 5, gdzie liczba uczniów kurczy się z roku na rok i są miejsca, gdy tymczasem szkoły powsz. polskie są przepelnione i nie mogą ucni pomieścić. Żydzi jednak wolą kształcić swe dzieci w prywatnych szkołach wyznaniowych

Rada Miejska nie może więc udzielić Żydom na ten cel daleko idącego

poparcia (Dr Fiuto, Leśniak, Monkiewicz).

Gdy doszło do głosowania nad wniesionymi poprawkami przez Żydów, wnioskami radnych żydowskich upadły. Wobec tego radny inż. Tenenbaum w imieniu Koła Radnych Żydów odczytał oświadczenie, iż Żydzi na znak protestu opuszczają salę obrad.

Po demonstracyjnym opuszczeniu posiedzenia przez Żydów, frakcja chrześcijańska okazała się za małą, aby prowadzić obrady budżetowe. Znowu więc budżet miasta nie został przyjęty, a nowo wybrana Rada Miejska stanęła w obliczu bardzo kłopotliwej sytuacji. Sytuacja jest identyczna z tą, która poprzedziła rozwiązanie poprzedniej kadencji Rady. W. B.

SIERPIEŃ
7
Niedziela

Dziś: Kajetana, Donata

Jutro: Cyrylika i Łazarza

Wschód słońca — g. 3 m. 39

Zachód słońca — g. 7 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 6. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 766

Temperatura średnia + 20

Temperatura najwyższa + 26

Temperatura najniższa + 11

Opad —

Wiatr południowy

Tend.: lekki spadek

Uwagi: pogodnie.

NOWOGRODZKA

— W dniu 1 września nastąpi poświęcenie nowo wybudowanego gmachu dla 7-klasowej szkoły powszechnej w Nowogrodzku. Gmach jest dwupiętrowy, skanalizowany, posiada 10 sal wykładowych i wszelkie inne urządzenia. Kubatura gmachu wynosi 8.000 m sześć. Koszt budynku stanowi 200.000. Do dnia 1 września nie zostanie jeszcze wykończona duża sala gimnastyczna.

— Zarząd Miejski w Nowogrodzku wykaże budowę rzeźni miejskiej o kubaturze 9.000 m sześć. Koszt 320.000 zł. Do końca września uruchomiony będzie dział bydlęcy i trzody chlewnej.

— **PIORUNY WZNIECAJĄ POŻARY.** W ostatnich dniach Nowogrodzkie nawiedziły liczne burze z piorunami. W jednym tylko powiecie nieświeskim pioruny spowodowały przeszło 20 pożarów, rażąc przy tym kilka osób. Również ucierpiał powiaty lidzki, szczuczyński i słonimski, jednak w nieco mniejszym stopniu niż nieświeski.

LIDZKA

— **Oflarność godna naśladowania.** Zarząd miejscowego koła LOPP w Lidzie w dniu 10 września zebrał wśród ludności gminy 326 zł. W tym dr Romecki ofiarował 50 zł, mec. Kuprianowicz 50 zł Ch. Dworecki 50 zł oraz po 10 zł Władysław Krym, Jerzy Żytaner, Icko Majłowicz, Neach Perczyk i Jankiel Gumnic. Należy podkreślić wyjątkową oflarność rolników, którzy składali nawet po 5 zł.

— **Rozwój zw. spółdzielni mleczarskich i jajczarskich.** Związek spółdzielni prowadzący w Lidzie od czterech lat sklep i skład hurtowy artykułów nabiałowych, przyczynił się wznacznym stopniu do podniesienia produkcji mleka i ożywienia spółdzielni mleczarskich w powiecie. Uruchożony przy składzie lidzkim hurtowy skup mleka unormował ceny nabiału na rynku lokalnym, podnosząc ceny mleka z 7 do 15 gr za litr. Związek spółdz. mlecz i jajcz. realizując konsekwentnie swój program, sklep detaliczny w Lidzie przeniósł do centrum miasta (ul. Suwalska 52), gdzie oprócz artykułów nabiał-

owych uruchomił pijarnię mleka, kawiarnię itd.

Uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego lokalu odbyło się w obecności dyr. Stefana Barańskiego z Wilna, przedstawicieli miejscowego ruchu spółdzielczego i zaproszonych gości.

SZCZUCZYŃSKA

— **PIORUN ZABIŁ PASTUSZKĘ.** Na pastwisku w pobliżu wsi Kobrowce, gm. Ostryna, 16-letnia Maria Wróblewska, pasąca bydło, ukryła się przed nadciągającą burzą w snopy zboża, gdzie w pewnej chwili uderzył piorun rażąc śmiertelnie nieszczęśliwą.

BRASŁAWSKA

— **Rozbudowa ośrodków zdrowia.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Powiatowej Pow. Zw. Samorządowego w Brasławiu uchwalono zwiększyć wydatki na utrzymanie ośrodków zdrowia na wsi o 3.400 zł, a to w celu podniesienia stanu organizacyjnego tych ośrodków, by mogły skutecznie nieść pomoc lekarską ludności wiejskiej.

— **W Opsie i Dryświatach odbyły się zebrania członków kół gminnych OZN,** na których poruszono sprawy organizacyjne oraz omówiono sprawy gospodarcze swych terenów, wysuwając dnośne wnioski władzom państwowym i samorządowym.

OSZMIAŃSKA

— **Zjazd wójtów i burmistrzów.** W dniu 4 bm. w Oszmianie w sali konferencyjnej starostwa odbył się pod przewodnictwem starosty powiatowego zjazd burmistrzów i wójtów z terenu powiatu oszmiańskiego.

Tematem obrad była m. in. kwestia klęski huraganowej, którą zostało dotkniętych 115 miejscowości w 1.802 gospodarstwach, pozostawiając 6.466 rodzin w obliczu głodu i nędzy. W związku z tym postanowiono poczynić starania u czynników miarodajnych o przydzielenie budżet na odbudowę zniszczonych budynków przy pomocy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz rozpocząć w miejscowościach zniszczonych akcję dożywiania poszkodowanych z jednoczesnym ustaleniem punktów dożywiania. Po za tym były omawiane sprawy uprządkowania osiedli w powiecie.

W następnym dniu odbyły się posiedzenia Wydziału Powiatowego, na którym omawiano szereg żywotnych spraw o charakterze gospodarczym i ekonomicznym powiatu.

— **Ośrodek zdrowia w Smorgonlach.** W Smorgonlach, pow. oszmiańskiego, projektem wana jest budowa Ośrodka Zdrowia kosztem około 60 tys. złotych z funduszy Ministerstwa Opieki Społecznej. Kosztorys został już zatwierdzony przez Wileński Urząd Wojewódzki, budowa zaś rozpocznie się z chwilą przyznania kredytów.

— **Dane statystyczne naturalnego ruchu ludności na terenie pow. oszmiańskiego** za II kwartał br. wykazują w cyfrach przyrost ludności o 689 osób. Zanotowano urodzin 998, zgonów zaś 309. Małżeństw zawarło 126. Liczba zgonów wykazuje śmierć 92 niemowląt.

Pierwsze zbiory tegorocznych jabłek



Na targowiskach stolicy pojawiły się już transporty z pierwszych zbiorów jabłek t. zw. „papierówki”.

800 zł na motocykl, 1000 zł na hulanki a chorej żonie zostawił 13 zł

W „kronice lidzkiej” podaliśmy wczoraj wiadomość o ujęciu defraudanta z Warszawy. Dziś dowiadujemy się następujących szczegółów tej sprawy:

W przedsiębiorstwie przewozowym Polskiego Monopolu Spirytusowego p. Konstantego Oldaka i Haliny Podoleckiej w Warszawie przy ul. Żąbkowskiej 38 pracował kasjer Jan Szymański, przebywający obecnie na urlopie. Na ten czas miejsce jego zajął nowo zaangażowany pracownik Roman Szargorocki z Zaczysa.

W ub. sobotę do kasy wpłynęła większa gotówka. Szargorocki ułokował pieniądze w kasie pancernej. Nazajutrz czyli w niedzielę przyszedł do biura i otworzył kasę, zabrał z niej 5000 zł, po czym kasę zamknął wręczając klucz dozorczy, celem oddania go właścicielom przedsiębiorstwa.

Po stwierdzeniu defraudacji zawiadomiono policję, która rozesała listy gończe. Na skutek tego defraudanta ujęto

w Lidzie. Znalaziono przy nim jeszcze 3100 złotych. Za 800 zł kupił sobie motocykl i jeździł po kraju, 100 zł zapłacił za pośrednictwo przy kupnie motocykla, 13 zł zostawił chorej na gruźlicę żonie, około 1000 zł już przepił.

Szargorockiego odstawiono do Warszawy.

Prochy żołnierzy napoleońskich

Po ukończeniu dochodzenia w sprawie wykopania 2 szkieletów ludzkich przy budowie piwnicy we wsi Pocerwice w powiecie oszmiańskim ustalono, że są to prochy żołnierzy z armii napoleońskiej. Wileński Urząd Wojewódzki zarządził ekshumację zwłok i pochowanie ich na cmentarzu w Pocerwiczach.

W Wasiliszkach zaorano główną ulicę

W części pow. lidzkiego, graniczącej z powiatem szczuczyńskim, ze względu na brak kolei, ruch komunikacyjny i tranzytowy odbywa się autobusami. Najodleglejsze zakątki wiejskie dzięki sprawnie postawionej komunikacji autobusowej mają wygodne połączenie z każdą większą miejscowością. Nie też dziwnego, że nagle unieruchomienie komunikacji na linii Wasiliszki—Sobakince do Lidy wywołało ogromne rozgoryczenie wśród okolicznych mieszkańców. Przy czynnej przerwanie komunikacji na omawianej linii jest wielce charakterystyczna. Manowicie pewnego poranka kierowca autobusu zowy ze zdziwieniem stwierdził, że główna ulica przechodząca przez Wasiliszki została zaorana. Zwyczajnie, zaorana, jak kawał pola.

Co prawda już od połowy lipca na skutek polecenia Zarządu Gminy Wasiliszki brak na tej ulicy został rozebrany przez poszczególnych właścicieli przyległych posesyj, ale po rozkopanej i na wpół zawalonej kamieniami jezdni autobus z trudem mógł się przedostać. Z chwilą jednak zaorania — przebrnięcie stało się niemożliwością.

Fakt ten jest tym smutniejszy, że kierownictwo robót drogowych nie wskazało objazdu, ani też nie powiadomiło spółek autobusu o konieczności komunikacji na linii, narażając pasażerów na niespodzianki w podróży.

Chaos jest tym jaskrawszy, że zapytany o terminie ukończenia robót burkarskich wójt Szmigier nie umiał nie odpowiedzieć. Do układania nowej nawierzchni jeszcze nie przystąpiono. Tego rodzaju „inicjatywa” stwarzania barykad, paraliżujących sprawność komunikacyjną, zasługuje na bezspornie na energiczne ukrocenie. W. A.

NA LETNISKACH

książka z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Św. Jerzego 3.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

Jerzy Mariusz Taylor

29)

Czciciele Wotana

Mówił jakby miał przed sobą nie jednego słuchacza, ale całe auditorium, które trzeba było porwać ognistością słów, przekonać o słuszności i pięknie podejmowanych dążeń i celów. Wpadł w stan, w którym stało mu się obojętne czy słucha go człowiek pojedynczy, czy też tłum. Ogarnęła go niepomahowana, zaślepiająca namietność urodzonego przewodcy mas — ludowego trybuna, apostoła nowej religii.

Już nie mówił, ale wykrzykiwał. Oderwane zdania padały w próżnię ciężkie jak pociski. Niby grad zabójczych kul sypały się słowa, zuchwał i bluźniercze, dyszące nienawiścią, grożące zagładą wszystkim, co nie było niemieckie. W szale światoburczej egzaltacji zapominał, gdzie się znajduje. Zniknęło mu z oczu wszystko. I ten jedyny słuchacz i zawalone papierami biurko i przybrudzona, postrzępiona mapa, wisząca krzywo na stojącej w rogu tablicy. Surowa i uboga kancelaria szkolna przeobraziła się nagle w rozległą salę wspaniałej Walhalli, a w ciszy nocnej rozległ się galop walkiry, pędzących na podbój słowiańskiego świata i gdzieś daleko zwycięską fanfarą brzmiał róg Zygryda, obwieszczającego zdobycie skarbu Nibelungów.

W tej chwili otrząsnął równie nagle, jak nagle wpadł w stan fanatycznej ekstazy. Strona praktyczna wzięła górę nad romantyzmem. I znowu w kancelarii szkolnej zapachniało mocnym aromatem grzanego piwa. Skarb Nibelungów! Złoto Renu! Czy brat Michels wie coś o ich wielkim przedsięwzięciu? Czy brat Michels mógłby okazać im w tym jakąś pomoc?

Pytanie zostało zadane tak zręcznie i tak podchwytliwie, że pastor, gdyby coś wiedział, musiałby zdradzić się natychmiast.

Ale nie. Pastor patrzył na niego, mrugając zaczerwienionymi oczami, widocznie oszołomiony tym wszystkim, co przed chwilą usłyszał.

— Złoto Renu? — powtórzył w zamyśleniu, tarosząc swoją wypielęgnowaną brodę. I roześmiał się nieoczekiwanie. — Ha! Ha! Tak! To byłaby dobra rzecz mieć całe złoto Renu. Wystarczyłoby na pańską robotę, panie doktorze. Tylko, że Ren daleko. Ha! Ha! Już stojąc w drzwiach, ubrany w ciężką baranięcę, pastor Michels śmiał się jeszcze. Śmiech ten jednakże brzmiał dość nieszczęrze, a poza tym łatwo było zauważyć, że pastor Michels każdym swym ruchem zdradza oznaki żywego zaniepokojenia i chęci opuszczenia jak najszybciej kancelarii szkolnej. Nauczyciel więc mógł nie wątpić o rzeczywistym wyniku swego płomiennego przemówienia. Pastor Michels był po prostu wystraszony.

— Pewnie nie zgłosi się już więcej. Tym lepiej — mruknął ze złośliwym uśmiechem dr Johnke zamykając za nim drzwi.

Był z siebie zadowolony zupełnie. Jeżeli zbyt pochopnie zgodził się przyjąć pastora do Związku, to przecież nie zaryzykował niczym. Nie wyjawiał mu żadnej z rzeczywiście ważkich tajemnic organizacji. A ostatnie posunięcie w rozmowie przyniosło mu tylko namacalny dowód, że stangret księżny nie wygadał wszystkiego. Uspokoilo go to zupełnie i złagodziło gniew. Oskar Knopf. nie był zdracą. Pastor nic nie wiedział o „złocie Renu”.

Dr Johnke machnął ręką i zabrał się do pisania przerwanego raportu.

— Oto jest starsze pokolenie — myślał starając się pochwycić znowu wątek treści meldunku. — Z nimi zrobić nie można nic, bo żaden z tych starszych

groszorbów nie może zrozumieć naszych celów.

Pomimo wszystko nie czuł żadnej niechęci do poczciwego pastora. Bawiło go wspomnienie o pociesznym strachu, jaki wyjrzał z jego zaczerwienionych oczu w chwili, gdy mowa zesłała na służbę wojskową, jaką chłopcy z kolonii mają przejść w Niemczech.

— To są głupie i bezmyślne stare gąbki, przyrośnięte do żerowiska i obawiające się każdego ruchu, który mogły pozbawić je strawy — myślał uśmiechając się pogardliwie.

Tak! Któż z tych starych chłopów, ogłupiałych w codziennej pracy nad wydobyciem z ziemi pożywienia dla siebie i własnej rodziny, zdolny byłby do tak wspaniałego przejęcia się sprawą zgermanizowania kolonii Na Grobli jak trzej chłopcy Wilhelma Ernina i ich siostra Hilda. Ba! Hilda! Dr Johnke z prawdziwym rozrzewnieniem myślał niekiedy o tej grubej, białawej blondynie, która odzywała się rzadko słuchając rozkazów zwierzchnika bez zastrzeżeń i oddając organizacji duże usługi. To ona przecież przyniosła wiadomość, że po Teresinku kręci się jakiś człowiek z podejrzaną skrzynką.

Było to w wieczór, kiedy kazał młodym Erninom iść na zwiady do księżęcego parku, aby przekonali się, czy dość latwo będzie z tej strony dostać się do pałacowych podziemi. Rozszalała się wtedy wichura śnieżna, jakiej ludzie w okolicy nie pamiętali od lat, aże ta zamieć sprzyjała właśnie zwiadam. Któż mógł wypatrzeć ich w parku przy takiej pogodzie. Mogli podkraść się do wzgórze nie zwracając niczyjej uwagi. Chłopcy szli obocho. Dr Johnke dał im tylko instrukcje, aby unikali tego człowieka, który mógł być szpiegiem.

(D. c. n.)

Wicemin. Piasecki w Wilnie

Do Wilna przybył wice-minister Komunikacji inż. Piasecki. Min. Piasecki wziął udział w uroczystościach najstarszego pułku legionowego, w szeregach którego ongiś służył.

Odnaczenia niepodległościowe nadane wilanom w Itali

W nr 177 „Monitora Polskiego” z dnia 5 sierpnia br. została ogłoszona lista osób odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami, krzyżem niepodległości i medalem niepodległości.

Zbrządzenie o nadaniu odznaczeń zostało podpisane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Lauranie w dniu 27 czerwca 1938 r.

Lista odznaczonych zawiera parę tysięcy nazwisk. Samo przeczytanie ich zajęłoby kilka godzin. Przypadkowo zupełnie zauważyliśmy następujące nazwiska odznaczonych wilan: Józef Ciesielski, Wiktor Patrycy, Władysław Zimnicki.

Bilans

Targów Futzarskich

Zakończone 3 sierpnia 4 Międzynarodowe Targi Futzarskie wykazały swą celowość gospodarczą. Pomimo dużego spadku cen na futra, dochodzącego przeciętnie do 30% — obroty towarami wyprawionymi w kraju wzrosły blisko o półtora miliona i osiągnęły cyfrę 5.800.000 zł.

Autobusy

nad Zielone Jeziora

Od dziś uruchomiona zostanie stała komunikacja autobusowa między Wilnem a Zielonymi Jeziorami. W dni świąteczne autobusy odchodzić będą z Wilna z placu Orzeszkowej o godz. 9 i o 17.30. Z Zielonych Jezior odchodzić będą o godz. 10 min. 30 i o godz. 19.

Z dogodnej tej komunikacji korzystają niewątpliwie będącymi turyści. Zielone Jeziora zaliczane są do najpiękniejszych miejscowości, położonych w pobliżu Wilna.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Leńcy z Niemna urlekali

Nowo uruchomiona fabryka dykty w Niemnie, której właścicielem jest Abram Kunda i S-owie stała się bezpośrednią przyczyną ucieczki wielu leńców z Sielca. Fabryka wybudowana w odległości kilkuset metrów od stacji kolejowej N-emen, używając świeżej krwi bydłej do klejenia dykty, zanieczyściła powietrze w całej okolicy. Mieszkańcy osady zaczęli zamykać okna, mimo to jednak przykra woń, płynąca od strony fabryki dostaje się do mieszkań i wygania leńców. Inne fabryki dykty, jak w Mosłach lub Szczuczynie Nowogródzkim używają do klejenia kaszany, albo krwi spreparowanej w kostki, to też nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale nawet sami robotnicy zatrudnieni przy klejeniu nie znają tej specyficznej woni, jaką obecnie talaj został Niemem. Podróżni, przejeżdżający przez Niemem, podczas postoju pociągu na stacji też zmieszani są do oddychania tymi zapachami.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Cena biletu w jedną stronę wyniesie 1 zł.

Ulica Mickiewicza zmienia szatę

Kilka uwag pod adresem Magistratu

Z ulgą przyjęli wilanianie wiadomość o rozpoczęciu robót przy budowie nowoczesnej jezdni na reprezentacyjnym odcinku ul. Mickiewicza.

Jak już wzmiankowaliśmy wczoraj ruch kołowy na tym odcinku został zamknięty. Kilkunastu robotników rozpoczęło pracę. Roboty trwają już dwa dni, a... efekt jest więcej nikły. Rozkopano tylko nieznaczny odcinek ulicy.

Jeżeli roboty i nadal będą prowadzone w tym tempie, a ilość robotników

nie zostanie zwiększona, trudno spodziewać się rychłego ich zakończenia. Ulica będzie rozkopana, ruch kołowy zamknięty, a roboty będą wciąż... trwały.

Taki stan rzeczy jest nie do pomysłenia, Magistrat musi, o ile nie chce narazić się na powszechne sarkania zmienić „faktykę”, przyspieszyć tempo robót, pchnąć na nie większą ilość robotników, by pryncypalna ulica miasta, gdzie koncentruje się największy ruch nie stała miesiącami rozkopana.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Sw. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionowa 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

— Przewidywany przebieg pogody na dzień 7 sierpnia rb.:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Na zachodzie i południu skłonność do burz. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

MIĘSKA.

— Rewizja sztydów i reklam. Magistrat rozpoczął w mieście kontrolę przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych pod kątem widzenia sztydów i reklam. Chodzi tu o sprawdzenie, czy wszyscy właściciele przedsiębiorstw zastosowali się do nowych przepisów o sztydach.

— Lustracja plaż. Z polecenia władz administracyjnych organa policyjne wczoraj dokonały lustracji plaż. Lustracja przeprowadzona była pod kątem widzenia porządku i higieny.

— Subwencja na dożywianie najbiedniejszych działów w ochronach. Magistrat m. Wilna otrzymał powiadomienie, że Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży wyasygnował na sierpień dotację w wysokości 2,500 zł.

Suma ta została przeznaczona całkowicie na dożywianie najbiedniejszych dzieci w ochronkach dziennych.

— 60.000 zł na instytucje dobroczynne. Zarząd Miasta wyasygnował na sierpień subwencję w wysokości przeszło 60.000 zł na rzecz instytucji dobroczynnych.

PRASOWA.

— Konfiskaty nowe i stare. Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został wczorajszy nakład czasopisma rosyjskiego „Ruskoje Słowo” i „Nasze Wremie” za umieszczenie artykułu pt. „Poczynienia czechosłowackie z punktu widzenia lojalnej mniejszości”.

Zajęty został również nakład czasopisma białoruskiego „Front Białoruski” za umieszczenie artykułu, zawierającego nie

prawdziwe wiadomości, mogące wzbudzić niepokój publiczny.

Sąd Okręgowy na sesji gospodarczej rozpoczynał onegdaj kilka spraw prasowych. Wyrokiem sądu zatwierdzona została konfiskata pisma białoruskiego „Ślach Moładzi” z dnia 30 czerwca rb. za umieszczenie artykułu zawierającego szereg tendencji ujętych wiadomości pt. „Polscy studenci na kresach wschodnich”. Poza tym zatwierdzona została konfiskata czasopisma litewskiego „Aidas” nr 18 z dnia 1 lipca rb. i białoruskiego „Front Białoruski” nr 7.

AKADEMICKA

— Aby umożliwić nowostępującym maturzystom gruntowne przygotowanie się do konkursowych egzaminów (Politechnika, Akademia Stomatologiczna, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.) zostały zorganizowane wzorem lat ubiegłych Kursy Przygotowawcze, program kt. obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów 10 sierpnia. Informacje: Wilno, Św. Jacka 5.

SPRAWY SZKOLNE

— Pryw. Gimn. Koedukacyjne Im. Ks. P. Skargi z prawami gimnazjum państwowych — Wilno, ul. Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmują wpisy uczniów (nie w wieku szkolnym do kl. I, II i III, oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium. Egzamin wstępny 1 września br.

— Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych i rodzinnych. Egzamin wstępny 1. IX rb. Informacji udziela sekretariat liceum w Wilnie, Bazyliańska 2—19, godz. 10—12.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Wyniki finansowe I Tygodnia TOM-u. W dzień od 29 maja do 6 czerwca b. r. na terenie wojew. wileńskiego odbył się I Tydzień TOM-u podczas którego została przeprowadzona zbiórka pieniężna na rzecz Funduszu Stypendialnego TOM-u, która dała następujące rezultaty:

1) z terenu wojew. wileńskiego za wyjątkiem m. Wilna wpłynęło 876 zł 52 gr.

2) zbiórka pieniężna na terenie m. Wilna dała 1020,87 zł, czyli razem dochody brutto wyniosły 1897 zł 39 gr.

Wydatki związane z przeprowadzeniem I Tygodnia TOM-u wyniosły 691,62 zł. W związku z tym czysty dochód z I Tygodnia TOM-u na terenie woj. wileńskiego wynosi 1205,77 zł.

Następnie w dniach od 11 do 18 czerwca b. r. na terenie niektórych powiatów województwa nowogródzkiego odbył się I Tydzień TOM-u z którego wpłynęło 287 zł 10 gr brutto dochodu. Wydatki związane z zorganizowaniem i przeprowadzeniem I Tygodnia TOM-u na terenie woj. nowogródzkiego wyniosły 134,80, czyli czysty dochód w tym czasie kwota 152 zł 30 gr. Razem czysty dochód z I Tygodnia TOM-u z terenu obydwu województw wynosi 1358,07.

ROŻNE.



— WYCIECZKA NA TARGI KRÓLEWIECKIE ze zwiędzaniem Kowna w dniach 20—24 sierpnia 1938 r. Cena udziału zł 148. Zapisy i informacje w P. B. P. „Orbis”, Mickiewicza 16-a i Wielka 49. Zapisy do dnia 15 sierpnia. Ilość miejsc ograniczona.

— Wycieczka dla radioluchaczy. Uczestnicy spotykają się w niedzielę 7 sierpnia o g. 7 obok wieży kościoła św. Jana, ażeby o 7.50 pojechać na całodzienną wycieczkę do Ponar. Koszt przejazdu w obie strony zł 1 do osoby. Zwiędzanie, Kapiel. Powrót dowolny.

Peżar w fabryce „Ralopol”

Wczoraj wylubił większy pożar w fabryce przerobów Inierskich „Ralopol”. Ogień powstał od iskry silnika, która natrafiła na zapasy suszonego lnu i błyskawicznie wzięła się do płomienia. W gaszeniu ognia wziął udział cały tabor straży ogniowej w Wilnie.

Pożar ugaszono. Straty są dość duże, lecz dokładnie ich wysokości na razie nie określono. (c)

Urzednicy Banku Rolnego w Wilnie

ulegli ciężkiej katastrofie samochodowej

Jedna osoba zmarła. 3 rannych. Szofer auta aresztowany

Onegdaj około godziny 9 wiecz. na szosie Wilno—Święciany wydarzyła się ciężka katastrofa samochodowa, której ofiarą padli czterej urzędnicy Banku Rolnego w Wilnie: R. Czeplukowski, Stanisław Klemowicz (ojciec tragicznie zmarłego pilota, który zginął w czasie pociętej katastrofy samolotowej przy ul. Dąbrowskiej) oraz panie Elwira Włkowska i Maria Skłwizgielówna.

Katastrofa nastąpiła tuż za rogatką Niemenczyna. Mknąc z wielką szybkością auto, prawdopodobnie wskutek nieuwagi szofera, nagle wywróciło się do rowu. Szofer pierwszy wypadł z auta, doznając bardzo nieznacznych uszkodzeń. Naomiat wszyscy pasażerowie zostali ranni, zaś R. Czeplukowski — ciężko. O wypadku niezwłocznie zaalarmowano

posterunek policji w Niemenczynie. Na miejsce wypadku sprowadzono lekarza, który udzielił poszkodowanym pierwszej pomocy. Ponieważ stan rannego R. Czeplukowskiego był bardzo ciężki (lekarz stwierdził u niego złamanie podstawy czaszki i wstrząs mózgu) przewieziono go do szpitala Św. Jakuba, gdzie ś. p. Czeplukowski wczoraj zmarł.

Stan zdrowia pozostałych ofiar katastrofy nie jest groźny i życia ich żadne niebezpieczeństwo nie zagraża.

Szofer prowadzący samochód został aresztowany i przekazany do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Wiadomość o katastrofie wywołała w mieście, a szczególnie w sferach bankowych przynębiające wrażenie. (c)

Przyrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O. w lipcu b. r.

W lipcu rb. przyrost wkładów oszczędnościowych P. K. O. wyniósł 15,3 milionów złotych.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w lipcu o 53.748 i na koniec miesiąca wynosiła ogółem 3.240.871, a więc obecnie już co dziesiąty mieszkaniec Polski posiada książeczkę P. K. O.

Place zabaw dla dzieci

Ogromny procent dzieci nie ma w Wilnie odpowiedniego miejsca do zabawy, tuła się po ulicach, narażając się na różne niebezpieczeństwa. Dlatego też z uznaniem należy powitać nową decyzję miasta w tej sprawie. Mianowicie Magistrat w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Pomocy Dzieciom i Młodzieży ma w najbliższym czasie dostarczyć kilka placów zabaw dla dzieci.

Oczywiście nie rozwiązuje to całkowicie sprawy. W pierwszym rzędzie konieczne jest wybudowanie w Wilnie tzw. „Ogródków Jordanowskich”.

Okazja dla dzieci

W dniach od 8 do 18 sierpnia Polskie Koleje Państwowe ponawiają okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14. W pierwszym okresie, który trwał od 11 do 21 lipca br., odbyło się ponad 200.000 ulgowych przejazdów dzieci, co najlepiej świadczy o popularności imprezy, która od była się pod hasłem „P. K. P. — najmiłym turystom”.

Warunki ulgowego przewozu dzieci w dniach od 8 do 18 sierpnia będą takie same, jak i poprzednio, a więc każda osoba dorosła, jadąca za bilet normalny lub ulgowy, ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci w wieku do lat 14. Ulga dla dzieci jest bardzo znaczna, wynosi bowiem 87 i pół procent taryfy normalnej. Przed nabyciem biletu dla siebie, opiekun powinien się zaopatrzyć w karty uczestnictwa dla dzieci, wydane na barwnych pocztówkach przez Ligę Popierańską Turystyki. Karty te w cenie 30 gr za sztukę sprzedają wszystkie biletowe kasy kolejowe oraz biura podróży. Po wypełnieniu i podpisaniu kart uczestnictwa opiekun przedkłada je w kasie biletowej, która na podstawie tych kart wyda bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75% na przejazd w pierwszą stronę. Bilety te służą następnie do bezpłatnego powrotu do stacji pierwotnego wyjazdu. W tym celu przed rozpoczęciem podróży z powrotem opiekun powinien ostemplować w kasie biletowej tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, wykorzystane na przejazd pierwotny, bowiem bez ostemplowania kart i biletów dzieci nie miałyby prawa do bezpłatnego powrotu.

Ulga może być stosowana w 1, 2 i 3 klasie pociągów osobowych lub pośpiesznych. Podróż z powrotem musi być rozpoczęta najpóźniej w dn. 18 sierpnia 1938 r.

Niezwykła kariera Żyda z Wilna

Przed laty w dzielnicy żydowskiej znany był dobrze biedny zegarmistrz A. Wajnrajch. Podobno był dobrym majstrem, lecz powodziło mu się źle. Ledwo zarabiał na chleb. Przed laty Wajnrajch wyemigrował do Ameryki, gdzie, jak się obecnie dowiedzieliśmy, jego rodzina, zrobił karierę, zdobył fortunę i sławę, co prawda niezwykłą.

Zasłynął mianowicie w Stanach jako człowiek — pocisk. Już od trzech lat prawie każdego wieczora w cyrkach pozwala się wystrzelić ze specjalnie skonstruowanej armaty. Atrakcja ta przynosiła mu pieniądze i „sławę”. (c)

RADIO

NIEDZIELA, dnia 7 sierpnia 1938 r.
7.15 Pieśń por. 7.20 Koncert. 8.00 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiad. roln. Transmisja do Baranowicz. 8.50 Gra kapela wiejska. Transm. do Baranowicz. 9.15 Regionalna transmisja ze Słomnik. 11.45 „7 lat w służbie sceny wileńskiej” — wygłosi dyr. Mieczysław Szpakiewicz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Apel do strzelców. 12.06 Poranek muz. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki. 13.15 Muzyka obia dowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego, Orkiestry mandolinistów „Kaskada” i chóru mieszanego „Hasło”. 15.00 Audycja dla wł. 16.00 Powieściowy Teatr Wyobraźni: „Gałęzka rozmarzona”. 17.30 Koncert rozrywkowy. 19.00 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19.30 Tygodnik dźwiękowy. 20.00 „Dobrze czasem potać cowa” — wieczorynka. 20.35 Wil. wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 „Cyrk zajeżdża” — Wesoła Syrena. 21.35 Rezerwa. 21.40 Wiadomości sport. 22.00 Z cyklu „W letni wieczór” — koncert. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

PONIEDZIALEK, dnia 8 sierpnia 1938 r.
6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert por. 8.00 Muzyka walcowa. 8.55 Program. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje” — powieści Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Fragment książki „Gog” Giovanni Papini’ego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Nowa Żelazka — felieton. 17.00 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej. 17.15 Recital śpiewaczy Luby Lewickiej. 17.45 Skrzynka ogólna — prowadzi T. Łopalewski. 17.55 Program na wtorek. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata. 18.50 Audycja strzelecka. 19.20 Pogadanka. 19.30 Kalendarz — koncert rozrywkowy. 20.30 Transmisja z mety marszu szlakiem kadrowki. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Trio salonowe. 21.35 Transmisja fragmentów meczu lekkoatletycznego w Oslo Polska - Norwegia. 21.55 Wil. wiadomości sportowe. 22.00 Z operetek Orfeusza. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędnym — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w niedzielę, dnia 7 sierpnia rb. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu ciesząc się wielkim powodzeniem dramat w 3 aktach Wojciecha Bąka p. t. „Protest” z gościnnym występem pp. T. Koronkiewiczówny i J. Wasilewskiego. Reżyseria M. Szpakiewicza. Dekoracja K. i J. Goluśów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— L. Dowmunt i L. Wollejkó — wystąpią w op. „Colombina” i „Pieśń Tyrolu”. We czwartek 11 bm. odbędzie się premiera dwóch utworów muzycznych z repertuaru b. Teatru Nowoczesnego w Warszawie. Będą to kameralne operetki: „COLOMBINA” W. Rapackiego i „PIEŚŃ TYROLU” Koschata. W czwórgo wieczór wystąpią ulubieńcy pułkownicy wileńskiej M. Dowmunt i L. Wollejkó, w otoczeniu Piaseckiej, Cezarewicz, Kubińskiego i innych. Ceny letnie. Bilety już są na do nabycia w kasie Teatru.

Kurjer Sportowy

Dzisiejsze imprezy sportowe

Zdaje się, że minął już bezpowrotnie fatalny okres zastoju w sporcie wileńskim. Nie mał rok rocznie tak bywa, że w czasie lipca i pierwszych dni sierpnia nie mamy w Wilnie ciekawszych imprez sportowych. Tak zwany sezon ogórkowy wpływa katastrofalnie na poziom i formę poszczególnych zawodników.

Powiedzieliśmy, że okres ten powoli zaczyna mijać. Oto dziś mieć będziemy dwie imprezy sportowe zasługujące na uwagę. Przede wszystkim słów kilka powiedziec trzeba o meczu piłki wodnej między mistrzem Wilna Robotniczym KL Sportowym, a mistrzem Łodzi „BURUTA”. Spotkanie odbędzie się w basenie Ośrodku WF na Wilnie. Będzie to pierwszy poważny mecz rozegrany w Wilnie. Dotychczas piłka wodna poza mistrzostwem okręgu wileńskiego nie budziła większego zaciekawienia. Wilno w tym sezonie uczyniło znaczne postępy. Trudno jest jednak coś mówić o poziomie i o ewentualnych szansach naszych wodnych piłkarzy. Nie mieliśmy możliwości przeprowadzenia żadnych porównań. Dopiero teraz stanemy do walki i będziemy mogli przekonać się, jak ostatecznie przedstawia się nasza drużyna, która niewątpliwie postara się grać ambicie i ofiarnie.

Łodzianie nie należą do mistrzów. Chociaż w Łodzi w piłkę wodną grało się znacznie wcześniej, niż w Wilnie, to jednak jesteśmy przekonani, że wilanianie mało im ustąpią. Mecz zapowiada się bardzo interesująco. Trzeba zaznaczyć, że rozgrywka ta

stać będzie pod znakiem zdobycia dwóch cennych punktów w meczach o wejście do ligi Polsk. Zw. Pływackiego.

Początek spotkania punktualnie o godz. 17.

Gi, którzy będą na meczu piłki wodnej nie będą mogli oglądać meczu piłki nożnej. Spotkanie towarzyskie między WKS Smigły a Małabi rozegrane zostanie na boisku przy ul. Wileńskiej o godz. 17 min. 30. Piłkarze WKS Smigły po dłuższej przerwie ukażą się ponownie na boisku. Dobrze się stało, że przy najmniej z Makabi zaczął trenować WKS Smigły. Trzeba pamiętać o nadchodzących szybkimi krokami meczach o mistrzostwo Ligi i o wielkim zadaniu ligowych wileńskich, którym trudno będzie mimo wszystko utrzymać się w Lidze. WKS Smigły powinien teraz grać jak najczęściej. Nie udało się wyjechać za granicę. Nie nie wyszło z meczami, które miały być zakontraktowane z drużynami Lotwy, trzeba więc zapamiętać kalendarzyk sportowy imprezami z klubami miejscowymi. Po niedzielnym meczu z Makabi można, a nawet i trzeba zorganizować spotkanie, powiedzmy z reprezentacją pozostałych klubów. Może da się sprowadzić kogoś z drużyn warszawskich. Słowem, trzeba trenować i grać, bo inaczej będzie bardzo źle. Jakoby WKS Smigły posiada jeszcze kilku nowych graczy, lecz czy będą oni mogli wystąpić w meczach o mistrzostwo Ligi, zobaczymy dopiero 21 sierpnia na meczu z Polnią, która grać będzie w Wilnie, względnie w czasie meczu z Wisłą w Krakowie 28 sierpnia.

Dziś ostatni dzień. Początek o godz. 2-ej
Nadwyznaczony program. Dwa wspaniałe filmy w jednym programie:
1) Rewelacyjna uroczą gwiazdę, czarującą „złośnicą” **Bonita Granville** w sukcesie
„PIĘTNASTOLATKA”
2) Burzliwe dzieje byłego przestępcy, który postanowił być uczciwym...
NAWRÓCONY GRZESZNIK
Połączenie napięcia, e nocji i żywiołowego humoru. W roli gł. Ed. G. Robinson
Następny program: Rewelacja — **DANIELLE DARRIEUX** jako „Moja panna mama”

JUŻ w następnym programie. Wszczęświatowej sławy ulubienica, uroczą
Danielle Darrieux
rozbowiona, roześmiana, zakochana w jej najnowszym wspaniałym przeboju
„MOJA PANNA MAMA”

Chrześcijańskie kino
SWIATOWID „**MŁODY LAS**”
Potężna epopeja miłości, bohaterstwa i poświęcenia
W rolach głównych: **Bogda, Brodzisz, Samborski, Stępow-
ski, Znicz, Cybulski** i inni
Początki seansów o godz. 5—7—9, w niedziele i święta od 3-ej.

CASINO **INDYJSKI GROBOWIEC**
Niezapomn. arcydzieło
Nowe opracowanie, Nowa obsada — Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 2-ej

Kino **MARS** Dziś wielki podwójny program: 1) Najnowszy film prod. japońskiej
„Córka Samuraja” W roli głównej
Sessue Hayakawa
2) Potężny film
sensacyjny **„Rycerze pustyni”**

OGNIKO Król śpiewaków **Richard Tauber** w wielkim arcydziele film.
Wiedeń-Londyn
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

Wykształcenie zawodowe —
daje fach już po 4-ach latach nauki.

Męskie i żeńskie
GIMNAZJA KUPIECKIE
Ks. Ks. Pijarów w Lidzie
ul. Suwalska 68, tel. 20

do dnia 25 sierpnia b. r. przyjmują zapisy do klasy 1-ej.
Egzaminy wstępne — 1 września b. r.
Wpisy przyjmuje kancelaria gimnazjów od godz. 10—12 codziennie.
Dyrekcja

Skład broni i amunicji
pod firmą
„Ekonomia”

Baranowice, Szeptyckiego 50, tel. 97.

Poleca: Artykuły sportowe, duży wybór broni palnej, krótkiej i myśliwskiej, amunicję myśliwską, rewolwerową i flowerową, rakiety tenisowe, piłki do siatkówki i przybory do rybołówstwa.

Prywatne Gimnazjum i Liceum Żeńskie
im. Marii z Bilewiczów Piłsudskiej
w Baranowiczach

Przyjmuje zapisy uczennic w wieku szkolnym na rok szk. 1938/39
Egzaminy wstępne odbędą się 1 września 1938 r.

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej
w Baranowiczach — ul. Senatorska 121

ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsca na rok 1938/39 — do:
Prywatnego Męsk. Koedukacyjnego
Gimnaz. Drogowego Gimn. Kupieckiego

WARUNKI PRZYJĘCIA

6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r.

Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku.
Oplata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.

Mieszkowski



— Jak ci się podobają moje nowopantofelki, kochanie?

Przy **BÓLACH GŁOWY**
NERWOBÓLACH I GRYPIE
stosujcie **PROSZKI**
KOWALSKINA
DŁGA DROBNOŚC I ZA FASZKĄ

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony pisemny przetarg na dostawę pieczywa do szpitali miejskich na przeciąg 3 miesięcy poczynając od września 1938 r.
Oferty w zalakowanych kopertach, ze wskazaniem cen na pieczywo, należy składać do godz. 9 m. 30 dnia 18 sierpnia 1938 roku.

Dopuszczalne jest składanie częściowych ofert.
Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 10 w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (pokój Nr 104).

Do oferty winna być załączona kaucja w wysokości zł 150,—, znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego na zł 2, oraz zaświadczenie o wywiązaniu się oferenta z obywatelskiego obowiązku w akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie zimowym.

Przyjmowanie ofert i udzielanie bliższych informacji uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska 2, oficyjna III pokój Nr 103), gdzie są również do przejrzenia szczegółowe warunki przetargowe.
Zarząd Miejski w Wilnie.

BEZ BÓLU
SKUTECZNE
USUWA
ODCISKI
BRODAWKI
I ZGRUBIENIA
SKÓRY
PŁYN
KLAWIOL
AP. KOWALSKI

Prywatne Doksztalające
KURSY
„WIEDZA”
Kraków, ul. Pierackiego 14

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starszego typu (roczny kurs maturalny do czerwca 1939 r. oraz półroczny kurs maturalny repetytoryjny do marca 1939 r.);
 - 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego;
 - 3) z zakresu I i II klasy gimn. nowego ustroju;
 - 4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.
- Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z sześciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.
Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

„Arnold Fibiger”
niech każdy pamięta. Przez lat 60 w służbie klienta — Kallsz, Szopena 9.
Jedyną polską fabryką fortepianów i pianin dopuszczoną do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku. Przedstawiciel N. KREMER, Wilno, ul. Niemiecka 19

LEKARZE

DR. MED. JANINA
Piotrowicz Jurcenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR MEL.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

DOKTOR MEDYCYN
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

Dr. medycyny,
Stefan Bagiński
Piłsudskiego 1—2, tel. 8—81.
powrócił

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryczny. Ul. Grodzka

PRACA

AGENTÓW(KI) zdolnych, wymownych na najlepszych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „PATRIA” Kielce, skrz. pocztowa 291.

POTRZEBNE TANCERKI lub uczennice do baletu. Zgłosić się: Biskupa Bandurskiego 4 m. 13 Hotel Ermitaż, pokój 9 od 16 do 21.

LOKALE

3 POKOJOWE mieszkania z wygodami od zaraz do wynajęcia. Krakowska 51.

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pokoje na I piętrze ze wszelkimi wygodami, gruntownie odremontowane. Wielka Pohulanka 19—23.

3 POKOJOWE mieszkanie w podwórku ze wszystkimi wygodami do wynajęcia Ofiarne 2.

MIESZKANIE 5—6 pokojowe do wynajęcia, luksusowe, system korytarzowy, Sierakowskiego 24 (drugi dom od ul. Mickiewicza).

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokojowe, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku ul. Tartaki 34a (dozorca wskazać).

POSZUKUJE SIĘ mieszkania z 3 lub 4 pokoi, z pokojem dla służącej, ze wszystkimi wygodami w okolicy Królewskiej, Sw. Anny, Zarzecznicy, do Rynku, Mickiewiczowskiej, do Tatarskiej, Garbarskiej, Mostowej, Arseńskiej. Wiadomość w Redakcji dla S. H.

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chelmska 25.

Nauka i Wychowanie

CELINA SANDLER prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych D-ra H. Łomżyńskiego, Warszawy, Pl. 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9-56-33. Początek kursu 20 września.

LETNISKA

LETNISKO. Dwór wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym utrzymaniem za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, moc jagód. Rzeka tuż przy dworze, jest radio, krowki, piłka. Poczta codziennie, kościół o 3 km. Bardzo miły jest tutaj i niekropujący wypocznik. Szczegóły osobliście od godz. 10 do 11 rano. Adres: Mickiewicza 5 m. 8.

RÓŻNE

NATRYSKIWACZE do szlachetnych zapraw fasadowych ze szczotkami metalowymi albo gumowymi wyrabia Inż. Józef Wejn grun, Kraków, Groble 19.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI detektorowe na głośnik, przystosowane do miejscowej radiostacji poleca: Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudzielskich, Baranowice, ul. Szeptyckiego Nr 34 b (w podwórku). Tamże montaż nowych i przeróbka starych odbiorników lampowych na nowoczesne.

NOWOCZESNE radioodbiorniki - detefony na głośnik, przystosowane do miejscowej rozgłośni w Baranowiczach, poleca firma Rożnowski i Karaś Baranowice, Nowogródzka 2, tel. 141.

Kino „APOLLO”
w Baranowiczach

Wielki dramat o niebywałym napięciu
ORIENT EXPRESS
W rol. głównych: Kaihe de Nagy, Michel Simon i in.
Film zdziwi i wzruszy każdego.

Kino-Teatr „PAN”
w Baranowiczach

Dziś. Pojęny przebieg sezonu 1938/39
Kpt MOLLENARD
W rol. gł., Harry Baur i Prejean
Dramat ludzi morza i handlarzy broni

Kupujemy każdą ilość tegoroczne o MIOD, dojrzalych S E R O W litewskich i GRZYBÓW suszonych

Płacimy najwyższe ceny
Spółka Chrześcijańska
„EKONOMIA”
Baranowice, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97

Nieświeskie

Chrześcijański sklep skór i obuwia
CIESŁAK B., Kleck — Rynek
Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, w Nieświeżu, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. Przelada na składach: nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. Skupuje: zboża i nasiona.

KLUB POLSKI „OGNIKO” — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntnie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiający oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodziennie utrzymanie.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp-nia z nieograniczoną odpowiedzialnością, najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom, przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeżskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroń-Juraha — „Warszawianka”. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowice,
Utańska 11; Brześć n/B, Pierackiego 19, tel. 224;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stonin, Stołpce,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wolkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie:
z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wysi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz millimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

